Nr. 101. **Kraków, Niedziela 3 Maja 1914.** Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Trzeci Maja.

Ze wszystkich rocznic narodowych ta niezawodnie jest najpopularniejsza i najbardziej łączy umysły rodaków; na wspomnienie tej daty jednako biją wszystkie polskie serca i nieodzywa się nigdzie żadne „ale“. Wszyscyśmy jednako dumni z tego dzieła, wszyscy jednako solidaryzujemy się z niem i czerpiemy zeń wątek dalszych myśli. Na przełomie wolnej Rzeczypospolitej a dziejów porozbiorowych świetlana chwila, jak gdyby ostatnim wysiłkiem dobry geniusz dziejów Polski chciał zebrać w jedno wszystko co w tradycyi narodowej było dobrego i godnego przekazania potomnym, jak gdyby zrobił z tego wielką pochodnię dla pokoleń dalszych, żeby pokolenia zrodzone w niewoli oglądały się jednak wstecz, oświetlane blaskiem przeszłości, zmuszone liczyć się ze źródłem swej siły, z historyą narodową. Trzeci Maja to dobrodziejstwo, żeśmy nie doznali przerwy w ewolucyi społecznej, że Polska ideologia przedstawia taki ciąg niepowstrzymany, iż tylko angielska z naszą mierzyć się pod tym względem może. Trzeci Maja sprawił to, że historya państwa polskiego, nie zgrzytem się kończy, któryby potomnych zrażał ku przeszłości własnej, lecz ożywczem światłem nęcącem ku sobie i przywiązaniem do idei Rzeczypospolitej na równi z tyloma dawniejszemi wydarzeniami, pełnemi chwały dziejowej. Jest się za czym oglądać poza siebie. Polak nie potrzebuje doktryn rezonerskich, żeby przejąć się ideą narodową, nie potrzebuje udowadniać sobie, że pojęcie Ojczyzny jest pożytecznem i wzmacniającem kulturę — jak się to dzieje gdzieindziej. Polak na doświadczeniu dziejowem się opiera, na tradycyi, którą przesiąknięty jest na wskróś i której z dumą się poddaje; Polak odczuwa i tak ma umysłowość złożoną, że bez tego moralnego żywiołu, jaki stanowi służba Ojczyźnie i rozpłynięcie się w idei narodowej — niema dla niego życia. Przyjmujemy bez szemrania, pełni pokory te wszystkie ciężary, jakie zwalił na nasze głowy upadek państwa polskiego i jakie jeszcze dalej los zwalać na nas będzie, aż do chwili odzyskania niepodległości. Nie wyrzekamy się Ojczyzny dlatego, że nas czekają za nią prześladowania. Solidaryzujemy się ze wszystkiem a wszystkiem, co polskość niesie. Z dobrem i złem, z radosnem i bolesnem, a czem więcej bólu wytrzymać potrafimy, tem bardziej napawa nas poczucie błogie spełnionego święcie obowiązku, poczucie nie znane innym narodom. W dniu Trzeciego Maja ślubujemy pielęgnować dalej to poczucie, aż wzmożone i napięte doprowadzi nas wreszcie do wyzwolenia. Oto jest spuścizna 3 Maja, która nie jest nigdy wyczerpana, lecz używana z miłością, a roztropnie mnoży się i przybliża dzień w którym będzie można na wolnej polskiej ziemi radzić dalej nad dobrem Rzeczypospolitej, nad dobrem tego jednego w historyi narodu, który upadł wprawdzie, bo z ludzi się tylko składał, ale nie znikczemniał, bo się nie wypierał swej przeszłości, nie zrażał jej błędami, tylko zabrał się statecznie do błędów tych naprawy. Witaj więc majowa jutrzenko, ucz nas wytrwania w postanowieniach, ucz hartu w znoszeniu dolegliwości i ucz zarazem, że jest z czego być dumnym, nosząc imię Polaka, że jest za co cierpieć, bo cierpienie to niestracone.

Zygmunt dzwoni!

Spiżowe, majestatyczne tony wpadają w powszedni, jednostajny nastrój Krakowa. Ponad miasto i daleko poza jego mury płynie z Wawelu powolna, uroczysta kaskada niezwykłych, tak melodyjnych i tak rzewnych dźwięków. I oto czar jakiś bierze Kraków w swe posiadanie. Tłumy wstrzymują swe kroki, na ulicach tworzą się grupy ludzi zasłuchanych, hałas wielkomiejski opada na chwilę, wolnieje tempo życia, nad Krakowem całym panuje przejmująca, jedyna na świecie symfonia głębokich uderzeń Zygmuntowego dzwonu, wydzwaniającego „Trzeci Maja“. Ludzie myślą, czują, poruszają się według raźniejszego rytmu i w takt tej czarownej muzyki wawelskiej, która brzmi całą gamą uczuć dzisiejszego Polaka, chcieliby „iść i czynić“. Grzmi w niej i huczy przeogromna chwała przeszłości, jęczy głęboki, skupiony ból dnia dzisiejszego, płacze skarga, modli się błagalna do niebios prośba.

Stare mury Krakowa czcząc przeszłość, drżą jednak Polską współczesną, która wieżycami Katedry, jakby wyciągniętemi dłoniami modli się do Boga, a w hymnie Zygmuntowym zanosi w błękity cały ból i smutek tej nieszczęśliwej ziemi. I gdy stary Zygmunt płacze, płacze cała Polska — gdy on uderza w tony otuchy — weselej każdemu sercu polskiemu.

Ale słuchajmy! Uderzenie Zygmunta staje się coraz potężniejszem, coraz częstszem, odrywa się zupełnie od słabego, jękliwego akompaniamentu dzwonkowej orkiestry, staje się pełnem, majestatycznem, podniosłem. Serce Polaka otrząsa się szybko z żałoby i z radosnem wzruszeniem słyszy teraz w spiżowej pieśni wybijające się z szumu wieków czyny Chrobrych i Kazimierzów. Ale Zygmunt brzmi coraz i coraz tryumfalniej. Słuchajmy! Oto w tych uderzeniach „godzina wieków Jagiellońskich dzwoni“.

Słuchajmy! Oto dziękczynne „Te deum“ za odniesione wiktorye, oto szczęk broni z pod Grunwaldu, echo armat z pod Obertyna, oto najwspanialszy, długo nad wiekami dziejów drżący akord: Unia lubelska. Oto woła głos starego króla do nas, do potomnych:

„Niech w sercu smętnem ze łzami wspomną wiek złoty, wiek daleki, co moim wiekiem był“...

Zygmunt dzwoni! Rytm jeszcze wciąż potężny: Słychać batorowe boje, jasnogórską pobudkę, fanfary Sobieskiego, szum skrzydeł husaryi pod Chocimem, wiedeńskie „Te Deum“...

Ale oto dzwon się wysilił. Uderzenia są rzadkie, nieregularne, słabsze. Ucho słyszy pełne uderzenie metalu coraz rzadziej, coraz rzadziej: to w słabej melodyi dziejowej rzadkie, ale silne hymny Baru. Ale oto dzwon ożywia się, jakby na racławickich kos natarcie? Lecz przytem poważne przybiera pogłosy, jakby pewne tony przedłużyć chciał... Bo wydzwania się z Wawelu wieży nietylko Bar i Racławice, ale i to hasło pracy mrówczej, z której rodzi się odrodzenie, a której przykładem, zachętą, wielką nauką i spadkiem dziejowym: T r z e c i M a j a!

Chociaż Zygmunt milknie, zostają te pogłosy: my słyszymy go jeszcze ciągle. Wśród głuchej ciszy, jaka naraz zapanowała, słyszymy dalej jego potężne dźwięki, ale brzmią nam one znowu inaczej. To już nie skarga, ani nie zwycięskie hosanna, ale gromka, radosna zapowiedź, pobudka do wytrwania; a z takich pobudek, jak ze strof powstają hymny „Resurecturis“.

„Tym, którzy mają zmartwychwstać“ wydzwania bowiem stary Zygmunt echa dziejowe, jako swoją pieśń proroczą na przyszłe zwycięstwa.

Zagrzmi on jeszcze kiedyś najtryumfalniejszem w Polsce „Te deum“, pełną symfonią dziękczynnych łkań zachwytu!

Dziś wydaje z siebie doroczną nutę swą Trzeciego Maja — jeden z motywów niejako owej przyszłej symfonii. Kroczących dziś na Wawel nawołuje: Wytrwajcie! Nie zrzekajcie się nigdy nadziei, nie wyrzekajcie się Polski niepodległej!



3-ci Maja 1791 r.

Pierwszy druk ustawy majowej 1791 r.

Równocześnie prawie, kiedy z izby obrad wielkiego sejmu, dostawały się do publicznej wiadomości wiekopomne uchwały konstytucyi, kiedy zwłaszcza dzień 3 maja 1791 r. jednał naród z królem i równał stany, gdy król w obecności zgromadzonego duchowieństwa, senatorów, posłów, wojska i publiczności przysięgał w katedrze św. Jana na dokonane dzieło odrodzenia ojczyzny — szły do oficyny drukarskiej Imć Pana Grölla „księgarza nadwornego J. K. Mości“, rękopisy tych uchwał, by w trwalszej, typograficznej szacie przekazać potomności swe powstanie. Tak więc dawniejszy ubogi drukarz drezdeński, od r. 1768 pracujący we własnej drukarni w Warszawie a niosącej mu niezłe dochody, staje się nietylko klasycznym świadkiem najświetniejszej panowania Stanisława Augusta chwili, „k t ó r a n a s s a m y m s o b i e w r ó c i ł a“, ale owego momentu pośrednim popularyzatorem.

Nie wiadomo, czy i jakie uczucia idealne ożywiały duszę „nadwornego księgarza“, ale faktem jest, że w drukarni jego bardziej intensywna musiała zawrzeć praca około wydania świeżo uchwalonych ustaw państwowych. Jakoż wkrótce ukazywać się zaczęły poszczególne broszurki zawierające kolejno po sobie uchwalane prawa tak, że z czasem powstał wcale pokaźny zbiór obejmujący całość konstytucyi polskiej nazwanej konstytucyą 3. Maja.

Jest to dość spory tomik w formacie małej ósemki, który nosi tytuł: „U s t a w a r z ą d o w a. P r a w o u c h w a l o n e. D n i a 3 M a i a R o k u 1791. w W a r s z a w i e, D r u k a r n i U p r z y w i l e i o w a n e j M. G r ö l l a, K s i ę g a r z a N a d w o r n e g o J. K. M o ś c i“. Pod tytułem stylowy, barokowy rysunek przedstawiający w dali promienie wschodzącego słońca a na pierwszym planie dwóch aniołków, wskazujących na trzymaną w ich ręku owalną tablicę. Był więc symbol owego pamiętnego wydarzenia. Następuje wybornie napisana przedmowa i treść zasadniczych ustaw, zawartych w jedenastu ustępach czyli jakbyśmy je dzisiaj nazwali paragrafach. Określają one panującą religię, stanowisko szlachty, miast i mieszczan, chłopów-włościan, rządu, sejmu, znaczenie władzy królewskiej, stanowisko władz sądowniczych, regencyi, zadania edukacyi dzieci królewskich oraz narodowej siły zbrojnej. Pierwszą część tego zbioru zamyka deklaracya stanów zgromadzonych, które przysięgają „na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całey Konstytucyi“ w dalszym ciągu przestrzegając, „iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym jej lub targać się na jej zepsucie, ten za nieprzyjaciela Oyczyzny, za zdraycę, za buntownika uznany, naysurowszymi karami natychmiast przez Sąd Seymowy ukarany będzie“.

Następuje zbiór praw o sejmikach wraz z deklaracyą dla „prowincyow koronnych względem porządnego odbycia Seymików w Dniu 14 Lutego 1792 Roku przypadaiących, określenie praw Straży czyli rady królewskiej, ustawy dla miast, urządzenie wewnętrzne tychże, komisya policyi, ustawa o rozgraniczeniu dóbr koronnych, ustawy sądu ziemiańskiego wreszcie sądu trybunalskiego“.

Każda kategorya ustaw ma osobną dla siebie paginacyę, całość konstytucyi stanowi zatem pokaźny tom liczący 380 stronic. Z całością owego zbioru rzadko się dziś spotkać można, gdyż, o ile wiem, nawet niektóre znaczniejsze biblioteki publiczne w kraju go nie posiadają.

I. Sokulski.

Trzeci Maja,
dniem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiekopomną rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja starym zwyczajem jutro będziemy święcić.

Zestrzelą się myśli nasze w rozpamiętywaniu wielkiego aktu Konstytucyi, który u schyłku niepodległości Rzeczypospolitej opromienił ją jasnym błyskiem, a ten w chwilach niedoli i upadku ducha stanowi źródło otuchy i nadziei.

I w dniu tym Wielkim, Towarzystwo Szkoły Ludowej, jak co roku odwołuje się do ofiarności narodowej, by składaniem datków na Dar Narodowy Trzeciego Maja, przeznaczony na potrzeby Zarządu Głównego T. S. L., uczciła drogą sercom naszym rocznicę.

Wrogowie nasi rozporządzają milionami, my zaś jedynie wdowim groszem szerokich mas możemy sprostać wydatkom, walcząc z groźnym niedoborem, podcinającym działalność Towarzystwa.

Niech więc w Wielką rocznicę na ocalenie kresów na ratunek dziesiątków tysięcy wynaradawiającej się dziatwy polskiej płyną obficie datki na tace kwestarek, do puszek Towarzystwa i na listy składkowe Daru Narodowego.

Niech nie znajdzie się żaden Polak, którzyby bodaj najdrobniejszym datkiem nie przyczynił się do wielkiego dzieła odbudowy, którzyby nie chciał okazać, że pamięć Wielkiego Dnia jest mu świętą, że nie chce przyjść z pomocą instytucyi, wytężającej swe siły w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Za Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej:
Prezes: Dr Ernest Bandrowski m. p.
Sekretarz: Władysław Mossoczy m. p.

Program obchodu 3-go Maja.

Komitet obywatelski obchodów Konstytucyi 3-go Maja ogłasza następującą odezwę:

Polacy! Powraca znowu wielka narodowa uroczystość: Pamiątka Konstytucyi Trzeciego Maja.

Przywodzi nam ona na pamięć chwałę staropolskiej mądrości i szlachetności, a stanowi nieustającą dobrą nadzieję niepodległej przyszłości. Streściły się w akcie Konstytucyi Trzeciego Maja najlepsze żywioły naszych dziejów, a także zawiązały się pierwiastki odrodzenia, dzięki podniosłym ideałom w niej zawartym. Podziw, jaki cała Europa o naszej Konstytucyi wyraziła, urasta w nas, jako w rodakach i dziedzicach jej myśli, aż do uwielbienia dla tego arcydzieła ojczystego i do postanowienia, iż narodowe życie osnuwać będziemy na coraz doskonalszych się tradycyach Konstytucyi Trzeciego Maja. Ku uroczystemu uczczeniu tej wielkiej rocznicy, urządzamy następujący szereg obchodów i wzywamy do czynnego i jak najliczniejszego w nich udziału.

W nocy z dnia 2 na 3 Maja 1914 ćwiczenia nocne drużyn polowych „Sokoła".

Dnia 3 Maja b. r. od godziny 6 rano rozbrzmiewać będą hejnały z wieży Maryackiej, a orkiestry studenckie odegrają pobudkę, przechodząc głównemi ulicami miasta.

O godzinie 10 rano w kościele św. Anny odbędzie się Nabożeństwo, które odprawi ks. Dr Józef Caputa, kazanie zaś wypowie O. Zygmunt Janicki.

O godz. 11 rano pochód ulicami Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, Rynkiem, Grodzką na Wawel, gdzie na dziedzińcu wygłosi mowę prezydent m. Krakowa, w katedrze zostaną złożone wieńce, poczem pochód się rozwiąże.

O godzinie 3 po południu na placu zabaw (plac po wystawie architekt.) Festyn, staraniem T. S. L.

O godzinie wpół do 4 po południu w Teatrze miejskim „Kordyan" Juliusza Słowackiego.

O godzinie 4 po południu w Teatrze ludowym Syndykatu dziennikarzy krakowskich (w Parku krakowskim) uroczyste przedstawienie patryotyczne „Za wolność", obraz ideowo-dramatyczny w trzech odsłonach Stefana Turskiego. Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłosi redaktor Antoni Lekszycki, wiersz J. Kasprowicza: „Po naszych łanach smutek wieje"....

O godzinie 4 po południu w Polskim Związku Narodowym (ul. Karmelicka 25) publiczny odczyt Dra Kaz. Lubeckiego: „O Konstytucyi Trzeciego Maja".

O godz. wpół do 8 wieczór w Teatrze miejskim „W górę serca", obraz historyczny w 5 odsłonach Dr. Domnika. W „Sokole" uroczysty Wieczór patryotyczny.

Składki na Dar Narodowy 3 Maja, na szkoły kresowe T. S. L., „Illuminacya kartkowa".

W Krakowie, dnia 30 Kwietnia 1914 r.

Za Komitet: Dr Henryk Szarski, przewodniczący, Dr Ernest Bandrowski, Ks. Dr Józef Caputa, Dr Karol Dawidowski, Piotr Kosobucki, Antoni Lekszycki, Dr Kazimierz Lubecki, Stanisław Nowak, Dr Stanisław Rowiński, Dr Ludwik Szneider, Tadeusz Tabaczyński, Wincenty Wajda, Dr Władysław Wasung, prof. Anna Zakrzewska.

Czy stronnictwo może być przedmiotem ochrony czci?

Utarło się, że w roznamiętnieniu starć politycznych wolno wiele; ludzie poważni dawno już zadają sobie pytanie czy... nie za wiele?! Najwięcej liberalizm okazuje się jakoś zawsze do rzeczy niewłaściwych! Ze szkalowania, z miotania obelg, z paszkwilanctwa zrobiono środek agitacyi wyborczej i tak już do tego przywykliśmy, że nawet to już nie zwraca naszej uwagi. Doprawdy, możnaby złośliwie powiedzieć, że rozwój konstytucyjnych swobód przyczynił się do obniżenia poziomu życia publicznego, do zdziczenia obyczajów „obywatelskich", a zatem społeczeństwo nie ze wszystkiem jeszcze do tych swobód dorosło.

Ochrona czci jest wogóle najzawilszem może zagadnieniem prawniczem. Zważmy też, że nasze prawo cywilne pochodzi z czasów, kiedy pojedynek był instytucyą powszechnie uznaną, a ktoby inaczej chciał dochodzić czci swojej, narażał się na powszechną pogardę; są więc nasze przepisy ustawowe nieco przestarzałe — a wobec tego działalność sądownictwa nie może być dostateczną. Tem bardziej kuleje nasze prawo sądowe, gdy chodzi o obrazę pewnej grupy osób, lecz nie zorganizowanych prawnie, nie stanowiących tedy t. zw. osoby prawniczej. A więc może i musi sąd skazywać za obrazę n. p. Towarzystwa sztucznej hodowli zajęcy — jeżeli towarzystwo to posiada statut zatwierdzony przez namiestnictwo i prawniczo określoną „reprezentacyę na zewnątrz"; ale kwestya była „otwartą", czy można być „sądowo" obrażonym, jako konserwatysta, demokrata, stańczyk czy socyalista, lub jako.... katolik (ten kopciuszek prawa pisanego), o ile fakt nie dał się podciągnąć pod rubrykę obrazy religii.

Ta kwestya „otwarta" była doprawdy otwartą raną moralności publicznej! To też z wielką radością zamieściliśmy w zeszłym tygodniu telegram naszego korespondenta z Tarnowa o wyniku (w apelacyi) procesu redaktora „endeckiej" „Ojczyzny", p. Karola Wierczaka, przeciw p. Stanisławowi Szpakowi w Dąbrowie, „stapińszczykowi", który robił agitacyę polityczną argumentem, że „wszyscy wszechpolacy są na żołdzie rosyjskim".

Sąd pierwszej instancyi orzekł (jak to już się przyjęło), że p. W. nie jest uprawnionym do wnoszenia skargi w imieniu „wszechpolaków" (którzy musieliby postarać się o statut, walne zgromadzenie i wydział i dać p. Wierczakowi rejentalne pełnomocnictwo), a jemu osobiście zarzutu nie czyniono. Sąd drugiej instancyi (a w tym wypadku trzeciej niema) zerwał atoli z szablonem, opartym mechanicznie na literze, a przeciwnym duchowi prawa, przyzwoitości publicznej i dobru publicznemu.

Wyrok na piśmie nie został jeszcze doręczony. Zanim to nastąpi, przytaczamy poniżej argumentacyę prawniczą adwokata Dra St. Rowińskiego, a która znalazła u Sądu przychylne ucho i spowodowała wyrok, pełen zasadniczego znaczenia.

Podnosimy tę sprawę, bo ten precedens orzecznictwa sądowego jest wydarzeniem niemałej wagi. O które stronnictwo chodzi w tym wypadku konkretnym, to obojętne; nam chodzi o znaczenie ogólne rzeczy. Traktujemy rzecz po akademicku i w tej myśli podajemy tu

„Wywód odwołania,

oskarżyciela prywatnego, Karola Wierczaka, przeciw wyrokowi c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowie z dnia 9 stycznia 1914 r. L. cz. U. 1746/13".

Wysoki c. k. Trybunale!

Przeciw wyrokowi c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowie z d. I. -914 r. Lcz. U. 1746/13 z powodu uwolnienia oskarżonego od winy i kary i kosztów wnosi podpisany

Wywód odwołania,

albowiem Sąd a quo błędnie ocenił wyrażoną w ustawie karnej zasadę ochrony czci.

I. Przedewszystkiem mylnie i sprzecznie z istotnym stanem rzeczy przyjął sąd a quo, iż wypowiedziane przez oskarżonego słowa nie odnosiły się do oskarżyciela prywatnego.

Obie strony w sprawie niniejszej interesowane, tak oskarżony, jak oskarżyciel prywatny, biorą czynny udział w wirze walki politycznej, jaka wieś naszą ogarnęła i to oskarżony, jako jeden z najgorliwszych zwolenników Stapińskiego, zaś oskarżyciel prywatny jako członek Komitetu głównego stronnictwa wszechpolskiego, główny mowca tego stronnictwa na wiecach ludowych i jeden z redaktorów organu stronnictwa „Ojczyzny".

Na wiec ludowy w Mędrzechowie przybył oskarżyciel pryw. jako mowca swego stronnictwa, która to okoliczność wszystkim uczestnikom wiecu jak i oskarżonemu była znaną, a intencyą odezwania się oskarżonego było przez zarzut, iż „wszyscy wszechpolacy są na żołdzie rosyjskim", przedewszystkiem oskarżyciela prywatnego w oczach uczestników wiecu zohydzić.

Inkryminowane więc słowa, odnosiły się wprost do oskarżyciela prywatnego.

Niemniej wypowiedziane przez oskarżonego słowa były obrazą oskarżyciela pryw., jako członka stronnictwa wszechpolskiego. Oskarżony dotknął bowiem oskarżyciela pryw. w najgłębszych chyba uczuciach ludzkich,, jakiem jest uczucie narodowe. Wiedząc bowiem, iż oskarżyciel pryw. jest członkiem stronnictwa wszechpolskiego, słowami: „wszyscy wszechpolacy" są na żołdzie rosyjskim", temsamem uczynił ten zarzut w odniesieniu do oskarżyciela prywatnego.

Powodowane obawą kary tłumaczenie się oskarżonego, iż jako „patryota polski" w chwalebnej zaiste trosce, że pewna partya wszechpolska chce się zrzec narodowości polskiej i zasymilować się z żywiołem rosyjskim (!!), powiedział jedynie, że niektórzy członkowie stronnictwa wszechpolskiego wysługują się polityce rosyjskiej" — okazało się wobec zeznań świadka St. Rymara, najzwyklejszym wykrętem, dającym zarazem niezbyt pochlebne świadectwo odwadze cywilnej oskarżonego.

Zresztą obojętną jest nawet rzeczą, czy oskarżony apostrofował wprost oskarżyciela prywatnego, jeśli obraza była tego rodzaju, iż mogła się odnosić do oskarżyciela prywatnego.

Na stanowisku tem stoi Sąd najwyższy w orzeczeniu z d. 16 XI 1882 L. 9729: „Für die Beantwordung der Frage, ob durch eine bestimmte Ausserung eine bestimmte Person beleidigt sei, kommt es nicht darauf an, ob diese Ausserung auf die fragliche Person allein und mit Recht bezogen werden kann, sondern ob sie gegen letztere gerchtet war, und als gegen sie gerichtet von anderen angesehn werden musste", jak również w innym ustępie tego orzeczenia „Für die Strafbarkeit der in den §§ 487 bis 490 St. G. erwähnten Angriffe auf die Ehre, ist es nicht erforderlich, dass sie einzig und allein in den Streben die Ehre eines anderen zu untergraben, unternommen wurde, sondern es genügt, dass der Täter in dem Bewusst sein handelte, dass dadurch die Ehre eines anderen auf eine der in den angeführten Gesetztestellen angegeben Arten verletzt wurde. (XXII wydanie Manza z r. 1912).

II. Niezrozumiałą jest również wyrażona przez Sąd a quo wątpliwość, czy wogóle stronnictwo może być przedmiotem ochrony czci.

Wyrażenie „kto kogo" pojmuje ustawa w ten sposób, że chroni nietylko osoby fizycznie, lecz w najogólniejszym tego słowa znaczeniu wszelkie grupy ludzi, złączone ze sobą, czy to interesami stanowymi i zawodowymi, czy to względami ideowymi.

Zorganizowane stronnictwa polityczne przedstawiają się jako zbiorowiska obywateli, złączonych wspólną ideą, wspólnym programem i celem, mają swoje własne interesy polityczne i społeczne i jako takie stanowią jeden z najistotniejszych czynników życia publicznego.

Wyrażone więc przez sąd a quo zapatrywanie, iż stronnictwa jako takie wyjęte są z pod ochrony prawa jest nieuzasadnione i godzi w tak nadszarpaną ostatnimi czasy czystość życia publicznego, zapewniając bezkarność najpotworniejszym zarzutom, czego typowym przykładem jest wiec ludowy w Mędrzechowie.

Wyrażone powyżej przez oskarżyciela zapatrywanie podziela najzupełniej judykatura, jak np. orzeczenie z dn. 18 I. 1884, L. 12628 i inne.

III. Mylne i sprzeczne z ustawą jest zapatrywanie sądu a quo, iż dochodzenie kumulatywnej obrazy czci, nastąpić może jedynie na żądanie dotkniętej obrazą organizacyi, względnie, że dochodzący obrazy musi wykazać się upoważnieniem danej organizacyi.

Pomijając bowiem, iż zarzutem oskarżonego objęci zostali „wszyscy wszechpolacy", nawet bez określenia „wszyscy", każdy członek stronnictwa jest do wniesienia skargi czynnie legitymowany.

Na tem stanowisku stoi też judykatura, jak np. orzeczenie z d. 26 XI 1909 Ks. II 187/9 „Fälschliche Beschuldigung (§ 488 St. G.) oder Schmähung (§ 491 St. G.) eines nicht genannten, aber als Mitglied einer bestimmten Körperschaft oder einer bestimmten Behörde bezeichneten Individuums, berechtigt sämtliche Mitglieder diser Körperschaft oder Behörde zur Privatanklage", lub analogiczne orzeczenie z dn. 18 I. 1884 L 12628 Kehrt sich die Beleidigung wider die Geistlichkeit überhaupt, oder ist sie wider die Gesamtheit der Beamten gerichtet, so ist jedes Mitglied dieser Berufsklasse zur Erlobung der Privatanklage berechtigt".

IV. W orzeczeniu swojem sąd a quo dochodzi do przekonania, iż „w inkryminowanem wyrażeniu się oskarżonego dopatrzeć się tylko możnaby objawienia jego zapatrywania politycznego, na postępki pewnej frakcyi partyi wszechpolskiej czy wszechpolaków wogóle, za co pociągniętym do odpowiedzialności sądowej być nie może".

Ze zdumieniem czyta się odnośny ustęp wyroku.

Więc posądzenie pewnej grupy politycznej społeczeństwa, niejako wprost o zdradę stanu wobec własnego narodu jest tylko — „objawianiem zapatrywania politycznego"?

A zatem — wolno jest rzucać na polskie stronnictwo narodowe oszczerstwa, iż znajduje się na żołdzie swego największego wroga narodowego, wolno jest posądzać jakieś stronnictwo i wszystkich jego członków o największą chyba zbrodnię, jaką tylko w naszem położeniu narodowem jakakolwiek grupa polityczna popełnić może — boć to jest tylko — „objawieniem swego zapatrywania politycznego".

Oto nie potrzebujący chyba oceny wniosek z dedukcyi sądu a quo.

V. Gdy więc podniesione wyżej momenty stwierdzają niesłuszność zaczepionego orzeczenia uprasza podpisany

Wysoki c. k. Trybunał

raczy zaczepiony wyrok znieść i przekazać go sądowi a quo celem ponownego orzeczenia, ewentualnie wyrok zmienić i uznać oskarżonego winnym przekroczenia obrazy czci wymierzając mu oznaczoną w ustawie karę i skazując go na ponoszenie kosztów postępowania karnego".

Do powyższych wywodów adwokata Dra Rowińskiego przychylił się Sąd obwodowy tarnowski.

Kuryer polityczny.

W Belgii

odbędą się 24 maja b. r. wybory uzupełniające połowy Izby reprezentantów. Jak wiadomo, od r. 1886 parlament belgijski posiada większość katolicką. Obecnie zasiada w Izbie 101 katolików, 2 chrześć.-demokr. katolików, 44 liberałów i 39 socyalistów.

Wybory francuskie

były rodzajem plebiscytu powszechnego nad dwiema sprawami, które są obecnie dwoma biegunami polityki francuskiej a mianowicie nad 3-letnią służbą wojskową i nad reformą wyborczą proporcyonalną. Prasa francuska oblicza, że na kandydatów, którzy się oświadczają za 3-letnią służbą, padło 4,644.000 głosów, a na przeciwników zaledwie 2,936.000 głosów. Nadto za 3-letnią służbą wojskową z pewnemi modyfikacyami oddano 612.000 głosów, a 100.000 głosów jest wątpliwych.

Podobnie jak 3-letnia służba tak i proporcyonalność uzyskała znaczną większość głosów. Oto 5,429.000 wyborców zażądało proporcyonalności wyborów, głosując na jej rzeczników, za utrzymaniem zaś dotychczasowego systemu opowiedziało się tylko 2 miliony Francuzów a kilkaset tysięcy głosów uznaje statystyka za niezdecydowane.

Obecnie na 341 deputowanych wybranych w pierwszem głosowaniu, 217 jest za a 124 przeciw 3-letniej służbie wojskowej, 228 żąda reprezentacyi mniejszości, 107 zalicza się do przeciwników a 6 uchodzi za wątpliwych.

Jeżeli więc — jak się można spodziewać — wybory ścisłe w dniu 10 maja dadzą rezultaty podobne do pierwszego skrutynium, to stronnictwa umiarkowane i patryotyczne przeprowadzą w nowej Izbie oba swoje naczelne postulaty a radykalizm poniesie klęskę.

O połączenie kościołów

anglikańskiego z oryentalnym, piszą obecnie dzienniki rosyjskie z powodu pogłoski (fałszywej), że rosyjski episkopat złoży wizytę kościołowi anglikańskiemu. Arcybiskup finlandzki Sergiusz oświadcza w interwiewie, że taka unia kościołów byłaby tylko wtedy możliwą, gdyby anglikanie uznali wszystkie dogmaty cerkwi prawosławnej, gdyby porzucili swe błędy i powrócili do czci świętych obrazów. Nadto patryarchowie Wschodu musieliby orzec, czy anglikańska hierarchia może być uważaną za następczynię nieprzerwaną apostołów.

Z gospodarki monopolu tytoniowego w Galicyi.

Kołu Polskiemu do wiadomości.

Piszą do nas z Monasterzysk[illegible]

W dążeniu do narodowej samodzielno[illegible] się uwzględnić i te najdrobniejsze i pozornie małe placówki, których bronić należy.

Im naród na tych placówkach mocniej siedzi, im się trzyma zawzięciej, tem zdrowsza jest w narodzie dusza.

Koło polskie, jako emanacya sił społeczeństwa (tak niby powinno być w zasadzie) obowiązane jest czuwać nad tem, aby te drobne i małe posterunki nie były zaniedbane.

Chcemy właśnie podać do wiadomości Koła polskiego objawy życia narodowego tu u nas w Monasterzyskach, aby mogło zająć się obroną zagrożonego naszego stanowiska.

Wszelkie pisma, telegramy i wezwania pozostają bez skutku, ani Koło polskie, ani nawet p. poseł naszego okręgu nie odpowiadają na wszelkie urgensy i prośby nasze. Może ta droga będzie skuteczniejszą.

W fabryce tytoniu w Monasterzyskach od pewnego czasu dzieją się rzeczy, które nie powinny ujść baczności naszego społeczeństwa. A my właśnie wskutek niedbalstwa utraciliśmy wiele i jeśli tak dalej pójdzie, utracimy jeszcze bardzo dużo.

Od 1 stycznia 1913 roku, poczęto z tutejszej fabryki wycofywać wyrób najlepszych gatunków cygar. W r. 1913 jeden gatunek od 1 stycznia 1914 drugi gatunek. Wyrób tych cygar przenosi się do wewnętrznych prowincyj państwa, bo tam mieszkają Niemcy. Dlaczego to robi główna c. k. Dyrekcya, my tego nie wiemy. Faktem jest, że przeniesienie wyrobu tych cygar do innych prowincyj, krzywdzi Galicyę na korzyść innych krajów.

U nas tu zmniejszono ilość robotników a maszyny stoją, poprzykrywane płóciennemi płachtami. Powiadają, że tak z rokiem każdym główna Dyrekcya wycofywać będzie najlepsze gatunki cygar, aż wreszcie wyrabiać będą najlichsze a tymczasem inne prowincye będą wzrastały i bogaciły się, bo wiadoma rzecz, że im lepszy gatunek cygar, tem większą robotnicy pobierają zapłatę.

Zdaje mi się, że to jest dalszy ciąg systematycznej polityki, aby ekonomicznie Galicyę wyzyskiwać, a jak najmniej jej dawać! Nie wiemy czy Koło polskie o tem wie, więc podajemy tą drogą do wiadomości.

Dalej celem przypodobania się ukraińcom, bez najmniejszej potrzeby wprowadziło Ministerstwo skarbu oprócz dotychczas obchodzonych świętowanie czterech nowych świąt według obrządku gr. kat., a to: trzecie ruskie święto Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, ruski Nowy Rok i ruskie święto Przemienienia Pańskiego. Powiadam, bez najmniejszej potrzeby, bo o to nawet robotnicy grecko katolickiego obrządku się nie starali, gdyż dla nich to rzecz obojętna, bo oni przecież mają swobodę wstrzymania od pracy. — Ale tu się właśnie narzuca obowiązek świętowania 78 procent Polaków dla 22 procent Rusinów. — Rzecz niezrozumiała. Robotnik (ica) Polak (lka) musi się wstrzymywać od pracy, bo tak chce znikoma mniejszość. Dziwna, doprawdy, logika tego zarządzenia. Rozporządzenie wyszło w r. 1913, w roku największej klęski straszliwego nieurodzaju, w roku olbrzymiej drożyzny. C. k. rząd, aby przyjść z pomocą ludności — odbiera jej kilkadziesiąt tysięcy koron rocznego zarobku! Na nic się zdały prośby robotników — na nic wszelkie odezwy, petycye wysłane przez robotników do Koła p., do ministerstwa dla Galicyi, do posłów. Głucho wszędzie. Nie raczą nawet tym proszącym robotnikom odpowiedzieć. Czyż nie należało zbadać tej sprawy?

Przecież robotnicy polscy nie chcą zmuszać do pracy swoich współbraci gr. kat. obrządku, chcą tylko, aby ministerstwo skarbu zezwoliło im pracować w dni dla nich powszednie. Robotnicy polscy szanują swoich kolegów Rusinów — ale przecież zdrowa logika powiada, że nie należy większości krzywdzić, gdy nawet mniejszość przytem niema żadnej korzyści. Robotnicy gr. kat. pracowali w tym roku nawet w tak wielki dzień dla nich, jak w Wielki piątek — bo groźba biedy — drożyzny stoi im przed oczyma. Dlaczegóż więc zmuszać masę do próżnowania dla garstki?

A robotnik polski tu jest przywiązany całą duszą do Ojczyzny i przywiązanie to rośnie. Ale trzeba przecież zrozumieć, że to pomiatanie nim — to zapoznawanie przez miarodajnych opiekunów jego potrzeb, jego dążeń, nie może wzmacniająco nań działać!

[illegible]ielu dyszących nienawiścią do polskich ro[illegible] gr. kat. obrządku, kpi sobie z poi-

---

111 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Pańska, pożałowania godna podejrzliwość — zaczął Rokesmith.

— To nie podejrzenia, to pewność.

— Zarzuty pańskie są tego rodzaju, że nie wartoby im było zaprzeczać, gdyby nie wrodzona miłość prawdy.

— Kpiłeś sobie zawsze z prawdy.

— Ależ Noddy! — miarkowała go pani Boffen.

— Cicho bądź, stara i daj mi skończyć, powiadam ci, że on sobie zawsze kpił ze szczerości i prawdy.

— Nie widzę potrzeby, odpowiadać panu, wobec tego, że stosunki nasze uważam za zerwane.

— Ho, ho! — odparł przebiegle pan Boffen — jeśli tak, to nie ty je zrywasz, ale ja cię odprawiam, rozumiesz? Oddalam cię ze służby. Nie zaskoczyłeś mnie znienacka, bratku, o nie. Patrz, mam tu przygotowane twoje świadectwo i to, co ci się należy z pensyi. Widzisz więc, że to nie ty odchodzisz, ale ja cię odprawiam.

— Wszystko mi jedno, jak pan to uważa, bylem stąd odszedł.

— Ale mnie nie wszystko jedno. Inna rzecz odprawić nieuczciwego sługę, który dybie na twoją kieszeń, a inna, kiedy sługa sam odchodzi.

— Czy powiedziałeś mi pan już wszystko, coś zamierzał, czy może szukasz pan w myśli nowych słów dla mnie obelżywych, któremi mnie chcesz obrzucić?

— Zrobię to, jeśli mi się podoba, nie pytając pana o pozwolenie. Chcesz mieć ostatnie słowo, ale to ci się nie uda. Na co pan jeszcze czekasz?

— Chcę pożegnać się z panną Wilfer i z pańską zacną żoną.

— A to się żegnaj, tylko prędko, bo mam już dosyć twojej obecności.

— Posłuchaj pan jeszcze, co powiem — przerwał mu Rokesmith. Oto, jeżeli znosiłem tak długo wszystkie przykrości mego stanowiska, to jedynie dlatego, by módz pozostawać w pobliżu panny Wilfer, a mimo, że odrzuciła mnie obecność jej tutaj była dla mnie taką radością, że dzięki niej czułem się hojnie wynagrodzony za wszystkie trudy i dotkliwe dokuczliwości, jakich tu doznałem. Nie przypomniałem jej dotąd żadnem słówkiem, ani spojrzeniem uczuć, jakie mam dla niej, ale dziś powtarzam głośno, że jestem jej głębiej jeszcze oddany niż poprzednio.

— To ma znaczyć — przerwał sarkastycznie złocony śmieciarz — że oddany jesteś jej funtom i szylingom.

— Kocham zawsze jednako pannę Wilfer — mówił dalej Rokesmith — a gdziekolwiek się udam, życie bez niej będzie dla mnie zawsze szarem i bezbarwnem, tam gdzie jej niema.

— Mów pan, gdzie niema jej złota, jej funtów, szylinglów i pensów.

— Przekonany jestem, że panna Wilfer wie dobrze, że żadna myśl chciwa nie miesza się do moich dla niej uczuć, i gdyby mogła jednem słowem ogołocić pana z całego majątku i sobie go przyswoić, nie podniosłoby to ani na źdźbło jej wartości.

— Co myślisz o tem, stara — zaśmiał się drwiąco Boffen — ogołocić mnie z majątku! słyszałaś, jak to gładko wyrecytował. To pewne, że gdyby mógł, sam by mi go zabrał.

— Nie panie — odparł Rokesmith — patrząc mu prosto w oczy.

— Nie, zapewne, że nie, bo ja na to nie pozwolę.

Bella usiadła na boku i słuchała całej tej rozprawy z twarzą ukrytą w dłoniach. Pani Boffen miała ochotę pocieszać ją, ale małżonek jej powstrzymał ją surowym gestem, któremu uległa jako posłuszna żona.

— Oto pan masz swoją pensyę — zawołał były śmieciarz, rzucając pod nogi Rokesmitha paczkę banknotów — po wszystkich podłościach, jakich się tu dopuściłeś, nie zrobi ci różnicy schylić się po złoto!

— Nie panie, ponieważ jest to pieniądz, który zarobiłem ciężką pracą, żegnam pana!

— Czekaj! jeszcze słowo. Chcesz wmówić w nas, że uwielbiasz tę młodą lady?

— Mówię to, co jest.

— Bardzo dobrze, przypuśćmy więc, że ją naprawdę uwielbiasz, jakim sposobem mogłeś ją uważać za taką idyotkę, która poleci za tobą na biedę, aby skończyć kiedyś w przytułku.

— Gdybym miał szczęście zdobyć jej serce i zjednać sobie jej miłość.

— Zdobyć jej serce, zjednać miłość, tobyś jej dopiero dogodził. Ma ona prawo do czegoś lepszego, niż twoje serce, miłość i rozumie to na szczęście sama. Ona potrzebuje bogactwa, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

— Pan jej uchybiasz.

— To pan uchybiasz jej swymi dziadowskimi amorami, swojem bzdurzeniem o zdobyciu jej serca i tem podobnemi bredniami. Wczoraj dopiero dowiedziałem się o pańskiem postępowaniu. Opowiedziała mi o niem pewna rozumna kobieta, która posiada całe zaufanie tej młodej lady.

Rokesmith nic na to nie odrzekł, lecz zwróciwszy się do pani Boffen, pożegnał ją w pełnych szacunku i życzliwości słowach.

— Żegnam panią, miss Wilfer — rzekł raz jeszcze i chciał odejść, gdy pan Boffen zbliżył się do Belli mówiąc:

— No cóż, pieszczotko, pozbyliśmy się go wreszcie, możesz się teraz uspokoić.

Ale zamiast uspokoić się, pieszczotka wyrwała mu rękę, jakby dotknięcie jego sprawiało jej najwyższe obrzydzenie.

— Nie odchodź pan! — zawołała do Rokesmitha. — Och, czemuż nie jestem ubogą! — Powrócę do mego Pa, on jeden jest dobry, on jeden zrozumie mnie i pocieszy i kochać mnie będzie, mimo, że byłam złą, ale tu stałam się jeszcze gorszą. Nie potrzebuję pańskich pieniędzy, panie Boffen, nie cierpię ich. Schowaj je pan dla siebie, a ja odejdę stąd, powrócę do mego ojca! Wybuch ten zakończył się głośnem łkaniem, przyczem Bella oparła główkę na ramieniu pani Boffen. Złocony śmieciarz i Rokesmith zatrzymali się, patrząc na nią w milczeniu. Skoro się wreszcie uspokoiła, pan Boffen poklepał ją przyjacielsko po ramieniu, mówiąc:

— No cóż pieszczotko, uspokoiłaś się, a teraz wszystko już będzie dobrze.

— Co? — zawołała Bella, tupiąc nóżką — to ma być dobrze? Ja pana nienawidzę.

— Co? co? — mruknął Boffen, bardzo zdziwiony.

— Niecierpię pana, bo pan jesteś niesprawiedliwy, brutalny i niegodziwy. Nie chciałabym mówić panu przykrych rzeczy, kiedy to wszystko jest prawdą, aż nadto prawdą.

Mister Boffen potoczył wzrokiem na prawo i na lewo, jakby się nagle ze snu obudził.

— Wstyd mi było słuchać pana. Wstydziłam się za pana, za siebie, za wszystkich. Skoro tu przybyłam, pan byłeś jeszcze dobrym człowiekiem. Lubiłam pana, szanowałam, pokochałam nawet, ale teraz niecierpię pana, bo stał się pan niegodziwym, wstrętnym człowiekiem. Może to zresztą za ostro, ale w każdym razie stałeś się pan potworem.

Rzuciwszy ten ostatni pocisk, Bella zaśmiała się spazmatycznie. Pan Boffen stał z otwartemi usty, ogłuszony tym gradem wyrzutów, żona jego płakała z cicha.

— Słuchaj pan — zaczęła znowu Bella — prawdziwy przyjaciel powinien panu życzyć, żebyś się pan zrujnował do ostatniego szeląga. Wtedy może byłbyś pan jeszcze coś wart, inaczej staniesz się pan wcielonym szatanem.

— Nie odchodź pan, panie Rokesmith — mówiła dalej — dopóki nie usłyszysz pan wszystkiego, co powiedzieć powinnam. Przepraszam pana, o przepraszam z głębi serca za wszystko, coś pan przezemnie wycierpiał.

Postąpiła kilka kroków, podając sekretarzowi rękę, którą ten podniósł do ust.

— Każde obelżywe słowo, które pan tu posłyszał, godziło we mnie i mnie tylko dotykało.

— Bądź błogosławiona! — wyszeptał Rokesmith, całując ją w rękę poraz drugi.

— Tak mnie, bo ja jedna zasłużyłam na zarzuty, które panu robiono. Ja to powiedziałam pewnej osobie, to, co powinno było zostać tajemnicą, ale nie robiłam tego przez złośliwość, ale tylko w przystępie dumy i szału, które mnie czasem nachodzą. Czy możesz mi pan wybaczyć?

— Z całego serca — wyrzekł Rokesmith.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODEZWA!

»Społeczeństwo nasze nie jest spójne, nie opiera się na własnych siłach, ale w znacznej części daje to, co zarabia — obcym. Dochód społeczny, jaki my tworzymy, nie rozsiewa się w naszem społeczeństwie, ale idzie poza nas i tak to, co własną ciężką pracą zdobyliśmy, nie zostaje u nas, ale idzie za granicę.

»Skutki właśnie tego braku zespolenia się gospodarczego — widzimy dzisiaj«. (Kwestya bezrobocia) Prof. Dr Głąbiński.

Powołując się na powyżej przytoczone słowa Szanownego Prof. Dra Głąbińskiego, które wyrażają szczerą, patryotyczną troskę o ekonomiczną przyszłość kraju naszego — ośmielam się, jako jeden z czynnych przemysłowców, zwrócić powszechną uwagę na dział, w którym pracuję, mianowicie na wyrób tutek i bibułek cygaretowych.

Za rozmaite towary obcej produkcyi płacimy do dziś jeszcze milion koron. Za sam wyrób tutek i bibułek cygaretowych płacimy zagranicznym producentom rocznie przeszło 3 miliony koron, mimo że ten przemysł wybił się u nas na czoło produkcyi obcej właśnie tem, że jest co do jakości niezrównany.

Idąc więc za ostrzeżeniem Prof. Dra Głąbińskiego, powinni konsumenci w kraju żywiołowo popierać już istniejące wyroby swojskie, bo tylko w ten sposób zapobiegniemy bezrobociu w kraju, dając możność pracy swoim i wzmacniając naszą siłę ekon.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zwrócić powszechną uwagę na moją wytwórczość fabryczną i polecić wyroby, które słyną powszechnie, jako w swym rodzaju niezrównane. I tak polecam słynne tutki cygaretowe »FRAMOS«, »SALVESOL« i »MORIS«, jak również bibułki cygaretowe »POBUDKA« i »DERWID«, które jeżeli nie przewyższają, to najzupełniej zastępują tego rodzaju wyroby obce.

Mr WŁ. BEŁDOWSKI,

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

skich robotników i wmawiają w nich, że Koło polskie nimi się nie zajmuje — że Koło polskie, to panowie, których robotnika wtenczas tylko znają, gdy głosu potrzebują. Rozumowanie to znajdzie potwierdzenie w milczeniu Koła polskiego na wszelkie prośby tutejszego robotnika w wzięciu go w obronie.

A robotnik polski okazał, że ma duszę zdrową, że Polskę miłuje, bo przy ostatnich wyborach do Wydziału Kasy chorych padło na ruską listę najwyżej 118 głosów, gdy Polska miała 706.

Więc Kołu polskiemu do wiadomości podajemy te fakty. Niech je zbada, niech sprawdzi — ale niech nie milczy — bo tem zatraca duszę polską i przyczynia się do krzywdzenia Galicyi i robotnika polskiego.

Ostatnie wiara w powagę Koła polskiego, jeśli ono nie będzie tego mogło uczynić, aby nie wycofywano wyrobu cygar z Galicyi i nie zmuszono robotnika polskiego do świętowania nie jego świąt!

Jeśli tak w wielu fabrykach, jak tu, zajmują się posłowie Koła polskiego niedolą robotnika polskiego, to trzeba uznać za przejasny cud polskiej duszy w robotniku, że on kocha Polskę. Ale też nic dziwnego, że taka masa robotników zrzeszona jest nie w narodowych szeregach.

Tą drogą dajemy społeczeństwu polskiemu poznać położenie robotnika polskiego, aby zaznaczyć, że robotnik wszystko zrobił, że za krzywdę Galicyi i duszy polskiego robotnika i za jego niedolę nie on będzie odpowiedzialny przed przyszłością, lecz ci, którzy postawieni na straży interesów narodowych — nie czuwają.

Z prasy ludowej.

II.

(Jeszcze echa »kongresu« stapińszczyzny. — »Uświadomione chłopy«. — »Może i nam coś kapnie«. — Jak ułożono listę Rady naczelnej »stronnictwa łapowników«. — Poseł Kędzior o interesach szynkarskich p. Stapińskiego. — Prośba do zarządu Związku nauczycielstwa ludowego. — Obrachunek. — Potrzeba porozumienia i zgodnej akcyi).

Organa stronnictw ludowych uznających zasadę solidarności reprezentacyi polskiej w Radzie państwa ciągle jeszcze zajmują się ostatnim »kongresem« p. Stapińskiego i spółki odbytym przed miesiącem w Krakowie, komentując i oświetlając wszechstronnie zarówno organizacyę i przebieg obrad tego osobliwego »zjazdu« jak i powzięte na nim uchwały, oraz konsekwencye, jakie stąd wynikają dla wszystkich uczciwych politycznie żywiołów i całego życia publicznego w kraju.

Aczkolwiek więc zdrowa moralnie opinia publiczna sąd swój o wiecu stapińczyzny i jego uchwałach ostatecznie dawno już ustaliła, to jednak dla informacyi pozwolimy sobie niektóre głosy pism ludowych w tej sprawie zacytować.

I tak organ »Polskiego Stronnictwa ludowego« »Piast« w ostatnim (z 26 kwietnia) numerze zamieszcza listy przyjaciół politycznych, informujące, jakie to »uświadomione« chłopy były na tym »kongresie«. Z listów tych warto zacytować taką oto opowieść:

W tramwaju spotykam dwóch chłopów, z odznakami »kongresowymi«. Zacząłem z nimi rozmawiać. Obaj pochodzili z Grembowa w dąbrowskiem, obaj byli na »kongresie«.

— Od nas, z dąbrowskiego — powiadają — przyjechaliśmy na kongres wszyscy Stapińszczycy, a jest nas w powiecie kilkunastu.

— I cóżeście na kongresie radzili? — pytam

— Nic takiego — odpowiadają. — Ino Stapiński nam powiedział, że weźmie od panów jeszcze ze dwa miliony i my mu to uchwalili.

Więcej o tym »kongresie« nic mi powiedzieć nie umieli.

— Bójcie się Boga, chłopy — powiadam im — jeśliście naprawdę kazali Stapińskiemu wziąść od panów dwa miliony, to ani nawet nasze wnuki nie doczekają się polepszenia chłopskiej doli!

— A to czemu? — spytali.

— Na miłość Boską, to wy nie rozumiecie, że panowie mu za darmo pieniędzy nie dadzą? Toż oni mu dadzą, ale za nasze, chłopskie prawa, za naszą krwawicę, bo on za pieniądze im służyć musi, do czego się już pisemną umową zobowiązał.

— O rety, a dyć na kongresie dziś nic o tem nie gadali!

W nocy, kiedy miałem wyjeżdżać, spotkałem na dworcu w Krakowie gromadkę chłopów, żywo rozmawiających. Podchodzę do nich — a jeden z nich powiada:

— Wiecie, jak teraz Stapiński dostanie od Potockich i innych hrabiów tyle pieniędzy, co my mu na kongresie uchwalili, to może i nam co z tego kapnie!

Na innem miejscu w artykuliku p. t. »Bezczelność oberłapowników« informuje »Piast«, że p. Stapiński powołał do swej Rady naczelnej ludzi, którzy żadnego politycznego związku mieć z nim nie chcą.

Do redakcyi »Piasta« bowiem nadeszło już kilkanaście listów, w których znani i wybitni ludowcy protestują przeciwko wybraniu ich przez żydów i socyalistów do Rady naczelnej Stapińszczyków, oświadczając zarazem, że uznają jedną tylko władzę chłopską, a to Naczelną Radę Ludową, wybraną przez kongres P. S. L. w d. 1 lutego w Tarnowie. Ponieważ dochodzą nas wieści, że są jeszcze i gdzieindziej tacy (w rzeszowskiem), wydrukujemy wszystko w przyszłym dopiero numerze. Nie możemy się jednak już obecnie powstrzymać od uwagi, że uważamy za skończoną bezczelność i cyniczną perfidyę takie postępowanie. Uczciwych nazwisk szkalować nie wolno!

Podobnie stanowczo i bezwzględnie zwalcza »Piast« osobę i robotę p. Stapińskiego w szeregu innych artykułów, korespondencyj i sprawozdań z odbytych wieców ludowych. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze enuncyacya wiceprezesa Koła polskiego posła K ę d z i o r a, który nam odsłania jedno ze źródeł dochodów p. Stapińskiego. Wiceprezes Koła polskiego pisze:

> Zwrócono mi uwagę, że p. Stapiński ogłosił w »Przyjacielu Ludu«, jakobym twierdził, że każdy chłop płacił p. Stapińskiemu za koncesyę szynkarską po tysiąc koron i że z tego zebrał p. Stapiński przeszło pół miliona koron.
>
> Otóż oświadczam, że nigdy nie twierdziłem, jakoby chłopi cokolwiek płacili p. Stapińskiemu za wyrabianie koncesyj szynkarskich, a tem mniej po tysiąc koron, bo chłopi nie rozporządzają takimi funduszami. Natomiast opowiadał mi w grudniu 1913, kiedy się rozeszły wieści o łapówkach p. Stapińskiego, jeden z dawnych propinatorów, że p. Stapiński pośredniczył także przy wyrabianiu koncesyj szynkarskich w c a ł e j G a l i c y i — a l e n i g d y z a d a r m o. Do jakiej sfery należą ci ludzie, którym wyrabiał p. Stapiński koncesye, wnosić można z procesu jego przyjaciół w Tarnobrzegu. *Andrzej Kędzior.*

Wiadomo, że ówczesny sternik rządu krajowego »zarezerwował« dla stronnictwa p. St. około tysiąca koncesyj szynkarskich, z których p. Stapiński pewną ilość rzeczywiście »rozdzielił« między swych najserdeczniejszych przyjaciół, reszta atoli poszła zapewne na targ..

Organ Związku chrześcijańsko-ludowego, »Wieniec i Pszczółka«, w ostatnim numerze zwraca się do zarządu Związku nauczycielstwa ludowego z obszernie umotywowaną prośbą o wyjaśnienie, czy prawdą jest, co ogłosił sekretarz stapińszczyków, p. W ą s o w i c z, na »kongresie«,

> że »Związek nauczycielstwa polskiego« przystąpił cały do jego stronnictwa i że już nauczycieli nie trzeba wybierać do Rady naczelnej, bo Związek wyznaczył swoich przedstawicieli. Wyznaczonymi przez nauczycielstwo przedstawicielami w Radzie naczelnej stapińszczyków są panowie: Westfalewicz z grybowskiego, Tepper z rzeszowskiego, Dobek z limanowskiego, Broszkiewicz ze sądeckiego i Koczur z żywieckiego powiatu.

»Wieniec i Pszczółka« ma podejrzenie, że twierdzenie p. Wąsowicza, jakoby Związek nauczycielski delegował do Rady naczelnej stapińszczyków swych przedstawicieli, jest nieprawdziwe, ale w takim razie Zarząd Związku winien był w gazetach ogłosić zaprzeczenie, tembardziej, że

> zapanował w licznych szeregach nauczycieli niepokój i lęk i wstyd, wstyd za to, że ludzie mogą każdego z nich posądzać, iż jest zwolennikiem łapownictwa i oszustwa, jako programu politycznego.
>
> Jeżeli tego zaprzeczenia nie będzie, należy przyjąć ze smutkiem, że Stapiński nie kłamał, lecz że przewodnicy związku rzeczywiście poszli do niego na służbę i że swoich przedstawicieli wyznaczyli. A w takim razie zrobili to bez wiedzy i woli nauczycielstwa.

Kończy zaś swoją prośbę „Wieniec-Pszczółka“ tak:

> W każdym razie czekamy wyjaśnienia. — Chcemy wiedzieć i mamy prawo wiedzieć, czy między wychowawcami naszych dzieci znajdzie się dość charakteru i męskiej odwagi, aby odrzucić precz tych, którzy głoszą, że polityka jest sztuką oszukiwania, czyli, że kryminaliści z Wiśnicza są najlepszymi politykami, że należy brać na prawo i na lewo, że trzeba mieć splugawione sumienie i wytarte czoło — i czy całe nauczycielstwo wróci do hasła, któremu większość ich zawsze była wierna, mianowicie: „ojczyzna, nauka i cnota“.

Zasadniczo rzecz biorąc i my do prośby o wyjaśnienie stosunku Zarządu Związku nauczycielstwa ludowego do stapińszczyzny się przyłączamy. Społeczeństwo polskie, polski lud katolicki ma prawo się dowiedzieć publicznie, ile jest prawdy w twierdzeniu sekretarza stapińszczyzny, że zarząd Związku nauczycielstwa ludowego wszedł oficyalnie w stosunki z politykiem zdyskwalifikowanym moralnie, stojącym poza Kołem polskiem i poza obrębem publicznej uczciwości. Zarząd Związku nauczycielskiego powinien był bezzwłocznie po „kongresie“ publicznie sprawę wyjaśnić. Dotychczas niestety żadnego wyjaśnienia w pismach codziennych nie czytaliśmy. Zatem czekamy na nie i spodziewamy się, że ono rychło nastąpi.

Generalny obrachunek z p. Stapińskim, jego wiecem i uchwałami uczynił drugi organ Związku chrześcijańsko ludowego „Prawda“, w artykule p. t. „Narodowy szkodnik i zdrajca“, w którym omówiwszy „kongresowe“ wynurzenia tego warchoła, dalej dążenia i cele spółki Stapiński Daszyński-Breiter nawołuje wszystkie uczciwe żywioły do solidarności i zgodnej walki z tym „największym narodowym szkodnikiem“, przyczem w końcu tak się odzywa do krakowskich konserwatystów:

> Przekonaliście się wy panowie najlepiej, jakiegoście piwa nawarzyli, zawierając sojusze i protegując Stapińskiego. Gdziebyśmy dzisiaj byli, gdyby się było skorzystało z bankructwa Banku parcelacyjnego i Stapińskiego zamknęło do kozy. O ile spokojniejszą byłaby dzisiaj wieś polska, a z nią kraj cały gdyby był Bobrzyński nie nawrócił z dworca kolejowego we Lwowie czmyhającego już do Kanady Stapińskiego. Niestety już po niewczasie ofiarowaliście mu kupno znacznych obszarów ziemi w Kanadzie, tudzież znaczny kapitał za jego drukowane szmaty. On niegłupi był na to się godzić, on jak szczwany lis już był wylazł po waszych karkach z bagna, w którem siedział i mógł sobie z was poprostu drwić. Waszą przeto rzeczą panowie stańczycy jest teraz naprawić to wszystko złe, któregoście narobili przez waszą ciasnotę i przez waszą egoistyczną chęć utrzymania się przy władzy. Nie posądzajcie przeto panowie inne stronnictwa szczerze polskie i katolickie o demagogię, radykalizm, niebawcie się w złodzieja, który uciekając sam woła: „łapajcie złodzieja!“ Do rozpanoszenia się bowiem demagogii i radykalizmu w kraju nikt się więcej od was nie przyczynił. Natomiast uderzcie się ze skruchą w piersi, powiedzcie sobie tak: Pragniemy naprawić złe wyrządzone i pójdziemy w zgodzie i porozumieniu ze wszystkimi czującymi po polsku i po katolicku do wspólnej walki przeciw największym szkodnikom narodowym, jakich kiedykolwiek ziemia polska wydała.

Skupienie się wszystkich uczciwych politycznie narodowych żywiołów i możliwie zgodne ich postępowanie przy nadchodzących wyborach do Sejmu krajowego, jest obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, pożądane i wskazane. Położenie polityczne w kraju jest rzeczywiście trudne. — Propaganda radykalno-socyalistyczna, prowadzona z wielkim nakładem energii i środków materyalnych zagraża wsi polskiej. Chcąc jej skutecznie przeciwdziałać, trzeba nie rozdzielać i jątrzyć, lecz skupiać i organizować do walki wszystkie zdrowe elementy w kraju. Porozumienie stronnictw narodowych i możliwie zgodna akcya wyborcza, to podstawowe warunki, od spełnienia których zależy w znacznej mierze pomyślny dla nas wynik wyborów sejmowych.

Prasa żydowska, a hasła „SWÓJ DO SWEGO“.

Z łam organu lwowsko-żydowskich sfer finansowo-handlowych, »Gazety Wieczornej« padać zaczynają co raz częściej strzały w kierunku odruchu, jaki zaznacza się u nas, tak w kwestyi uprzemysłowienia kraju, jak również samoobrony polskich placówek ekonomicznych, przez propagandę hasła »swój do swego«.

Zapomina ten dziennik, że społeczeństwo nasze nie może niewidzieć tego, co się wokoło niego dzieje, nie może ignorować separatyzmu żydowskiego, występującego coraz znamienniej, i nie może zachowywać się biernie w obec walki ekono icznej, wypowiedzianej nam przez żydowstwo, a kończącej się dotychczas zawsze naszym odwrotem i klęskami gospodarczemi na całej linii.

»Gazeta Wieczorna« uczepiwszy się kilku szczegółów w polemice ze »Słowem polskiem« ignoruje z rozmysłem cyfry statystyki, określające tak jasno i znamiennie nasze cofanie się, i równoczesny wzrost zaborczości żydowskiej w handlu, przemyśle i rękodziele, jak również zastraszający zanik naszego stanu posiadania na wsi, i w mieście. Akcyę obronną przed zalewem żydowskim uważa »Gazeta Wieczorna« za frazes, podobny »żółtemu niebezpieczeństwu«. Niestety to »czarne niebezpieczeństwo« wre wśród nas w całej grozie, a zalew żydowski pochłania nas i niszczy. Wiemy, że w interesie »Gazety Wieczornej« i jej protektorów leży wmawianie w społeczeństwo, by nie odstępowało od wygodnego dla żydowstwa »status quo«, które podniecając dotychczasową zaborczość żydowską, przybliża spełnienie się jego celów i zamiarów. Jako przykład racyonalnego uprzymysłowienia kraju, stawia autor artykułu w »Gazecie Wieczornej« — Węgry, gdzie spekulacya żydowska święci tryumfy i milionowemi bankructwami zaznacza dobitnie, swój współudział w uprzemysłowieniu tego kraju. Wiemy, że ideałem dla galicyjskiego żydowstwa mogą być tylko Węgry, i że do spełnienia tego ideału na naszym gruncie dąży ono całą siłą. Tam jednak żydostwo oparte silnie na protegującym go rządzie i najrozmaitszych prerogatywach, wynikających z walki Madziarów z innymi narodami — nie separuje się od społeczeństwa, pozostającego pod jego wpływem, lecz asymiluje je niejako, nagina do swoich celów, i opanowując jego życie gospodarcze, narzuca narodowi węgierskiemu dyktaturę.

My pomimo ciężkich bardzo warunków nie możemy zrzekać się akcyi obronnej, lecz dą-

Kronika niedzielna.

(Moskal na słoninie, a Madiar na dziegciu. — Misya polityczna Krynicy. — Fundusz państwowy dla samobójców. — Dyżury myślenia. — Falsyfikaty sznurków z wisielca — Rzewny symbolizm i koniec)

Udoskonalamy reporterkę. Furda już kroczyć „niemal“ równocześnie z wypadkami — dobry gazeciarz uprzedza je. Byłem tedy obecny na wielkiem przyjęciu, jakie hr. Bobrinskij urządził w Petersburgu dla hr. Karolyi'ego. Modą przyjętą od monarchów (zwyczaje towarzyskie idą zawsze z góry) miał magnat madiarski na sobie buty juchtowe, czerwoną koszulę, pas, a za pasem nahajkę; wyperfumowany zaś był dziegciem. Rosyjski magnat przebrał się za to w wysokie ciżmy sznurowane, wąskie spodenki, przewiesił przez ramię rodzaj szamerowanej burki, a wysmarował się cały obficie słoniną. Pito naprzemian wódkę i tokaja. Po siódmym toaście wyprawiono telegram z serdecznem pozdrowieniem do Klubów polsko-węgierskich we Lwowie i w Rzeszowie. Po ósmym Madiar zaczyna się, narodowym swym zwyczajem, bawić w zagadki:

— Pozwólcie Ekscellencyo, żebym zadał Szanownej kompanii zagadkę. Nie wiem, czy konstytucya pozwala?

— Prosimy! I bardzo pozwala! Tylko rozwiązywać czasem zakazuje...

— A rozporządzenia wykonawcze? — bada trwożliwie grunt graf węgierski dla wszelkiej pewności....

Namyśla się Moskal na słoninie, wreszcie zapyta wzdychając:

— Wy nie prawosławny. Co za szkoda!

— Nie, ja ewangelik — odparł Madiar na dziegciu....

— Ale nie katolik?

— Skądżesz?!

— To już dobrze! Niema dla Was, gościu za- ... rozporządzeń wykonawczych; to my tak dla katolików i Polaków.... Możecie śmiało zadawać zagadkę!

Podniesie się wtedy Karolyi i rzecze:

— Grafie z nad Wołgi, spojrz na swego brata i sługę z nad Cisy i dobrze mu się przypatrz, a rzeknij: Co jest między nami wspólnego?

— Graf i graf, to razem dwa grafy; my ze wspólnego stanu.

— Prawda to, ale to jeszcze nie to! Coś takiego, co my na pewno mamy nawet zawsze przy sobie...

— Zegarki?

— Coś lepszego i pożyteczniejszego.

— Cygara?!

— Ty Moskal zawsze durny; przecież ja mogę być nie palący i zegarka zapomnieć!

— A ty Madiar zawsze do dzikiego konia podobny, chociaż w gościnę się zaprosił...

— Kto tu dziki koń?! Co to za mowa! A lepszy dziki koń, niż dziki człowiek! Ja ciebie nauczę! Ja tu już żadnego dziewiątego toastu.....

Patrzę, jak ich współbiesiadnicy mitygują. A trzeba wiedzieć, żem zagadkę odgadł od razu, że mianowicie i Moskal i Madiar Azyata (nawet przecież obydwaj z nad Wołgi, bo Madiar nadwołżański emigrant). Miałem właśnie zamiar podpowiedzieć rozwiązanie Słoninie i Dziegciowi, gdy zrobiła się ta awantura.

Ale trwał kłopot ten niedługo, bo gdy tak gość i gospodarz cofają się gwałtownie od stołu i utraciwczy powagę mają zamiar stracić nadto równowagę, wśród zamaszystych a nie rytmicznych gwałtowniejszych ruchów — co się nie dzieje?

Oto jednemu z za czerwonej koszuli, a drugiemu z rękawa szamerowanej burki wypadają równocześnie... karty.

Nic innego, tylko po talii kart, nowych, jak przyzwoitość każe, opakowanych starannie, opieczętowanych porządnie. Przy wypadaniu pękły od uderzenia o podłogę pieczęcie i dwie talie kart rozsypały się pomiędzy biesiadnikami.

Bobrinskij i Karolyi — jakby na dany sygnał— otrzeźwieli. Żadna komenda nie działałaby tak skutecznie. W jednej chwili skłonili się, wzięli się pod pachę, przeszli do sąsiedniego pokoju i zagaili grę przy zielonych stolikach. Tylko Karolyi, jako z rodu gadatliwszy, nie mógł wytrzymać i uśmiechnięty powiada:

— A cóż my mamy lepszego i pożyteczniejszego?

— I zawsze przy sobie — sekunduje mu Bobrinskij, zupełnie już udobruchany.

— Ot co między nami wspólnego!

— Prawda najświętsza!

Ucałowali się, pokochali jeszcze bardziej i postanowili zjechać się na nowo w Krynicy, na inauguracyę pierwszej na ziemiach polskich oficyalnej, koncesyonowanej szulerni. Nie bez kozery powstanie ona teraz właśnie, kiedy ze względu na utrzymanie tradycyjnego sojuszu polsko- węgierskiego trzeba na gwałt wyszukać coś takiego, co byłoby wspólnem i Madiarowi i Moskalowi i Polakowi.

Karty, karty na pewno! One odpowiedzą idącym pod tym względem wymaganiom jak tylko można najdalej. Krynica ma przed sobą wielką misyę polityczną.

Już się to nawet pokazuje. Dostaję właśnie najświeższy „WAT“, donoszący, że ugoda czesko-niemiecka zapewniona, żeby mógł być zwołany sejm czeski, żeby mógł być zwołany parlament, żeby nie było obstrukcyi, żeby można było powziąć uchwały, żeby mianowicie (poto to wszystko) można było uchwalić dla Krynicy (która jest własnością państwa) państwowy fundusz dla samobójców. Rząd nie chce tej najnowszej konieczności państwowej brać ze względów moralnych na swoje sumienie, czyli na § 14. Są wypadki, w których bardzo się lubi dzielić odpowiedzialność na liczniejsze głowy....

Podobno jednak nie koniec na tem. Dowiedziałem się od osoby najlepiej o sprawach galicyjskich poinformowanej, tj. od samego konsula pruskiego we Lwowie, że na przyszły rok trzeba będzie nowych „kredytów“ na Krynicę, a mianowicie na psa policyjnego. Ekscellencya S t ü r g k h boi się odrazu z tem wystąpić, żeby nie wywoływać przerażenia Europy i przesilenia giełdowego; rozkłada więc te inwestycye krynickie na raty. Ażeby tedy ten pies policyjny mógł być uchwalony uczciwie, parlamentarnie, żeby nie było obstrukcyi, myślą we wszystkich ministerstwach wiedeńskich, co tu na następny rok wymyśleć.

Ustanowiono dyżury myślenia, żeby to było w parmanencyi, a bez kłopotu i żeby nie trzeba już było myśleć przynajmniej o tem myśleniu.

Wczoraj właśnie miał dyżur minister dla Galicyi. Już go i głowa boleć zaczęła i oczy mu się kleją od myślenia, a nie „przychodzi“ mu do głowy nic a nic. Jak wiadomo, fenomen ten wyjaśnił Senat Akademicki w memoryale do Rady szkolnej krajowej wcale nie źle, jak na prostych profesorów uniwersytetu. Ale wracając do ministra, gdy tak rozmarzył się od myślenia w półdrzymkę, półjawę, zaczynają mu się śnić rozmaite obrazy z lat młodszych.

Pamięta raz gdzieś na zapadłej, głuchej prowincyi, wśród bagien roztaplanych za wsią pod lasem, stała chatynka koślawa i dziurawa, a w niej „dziad i baba, bardzo starzy oboje“ i na trzeciego duży kundys. Zabłąkał się raz pod tę chatę. Wypada na niego pies i zbliża się trochę za prędko.

— Nie bój się, piesku! — woła na niego, dodając sobie odwagi.

Za psem wychodzi z chałupy baba, zdatna doskonale do pewnej sceny z Makbeta, tylko może jeszcze trochę starsza i energicznie odwołuje kundysa od ataku, a przytem przemawia mu do rozumu:

— Pieniędzy tu niema, i czego się tak zjawiasz?!—dając mu do zrozumienia, że gorliwość jego „stróżowania“ jest zupełnie bezprzedmiotowa, bo przecież i c h nikt nie okradnie! I c h?! co za poczucie bezpieczeństwa!

— Nigdy was, babciu, nie okradli? — pyta przyszły minister, wówczas jeszcze nie przy haftach złotych i szpadzie, lecz tylko przy bujnej czuprynie.

— A dyć któżby i cóżby?! — rzecze babina.

— Bo powiadają, że dla złodzieja nikt nie jest za ubogi — eksponuje rozum młody, a już wówczas (jak widzimy) ministeryalny.

— Niby, ze i ubogiego okraść mozna?

— Niby tak!

— A rychtyk! Okradli nas raz, naprawdę okradli! Mają pan racyą, oj mają!

— I cóż wam ukradli, babciu?

— Snurek z wiselca, haw miałam...

Budzi się Ekscellencya naszego „kraju rodzinnego“, uderza ręką w czoło: Eureka! Już ją mam! Mam myśl!

Natchnienie, wiadomo, i poza Galicyą przychodzi we śnie, jak mu się zachce kręcić i grymasić.

— Ten skarb ubogiego — myśli minister — nadaje się dla Galicyanina, jako takiego. tj. jako ubogiego. Nafabrykować sznurków z wisielców! Do Galicyi importuje się i tak falsyfikaty, bo na prawdziwe towary ich nie stać. Skądby wzięli pieniędzy na prawdziwe sznury z prawdziwych wisielców?! Nafabrykować tedy i sprzedawać w Krynicy, przy wejściu do sal gry. Dochód starczy na utrzymanie najtłuściejszego psa policyjnego, a przytem będzie w tem jakiś... rzewny symbolizm...

Tak mówił do siebie półgłosem nasz minister, a podsłuchał Łęcz.

żyć całą siłą do wyzwolenia naszego życia gospodarczego i podnieść polską inicyatywę i przedsiębiorczość w miastach, jako podstawę do zdobycia własnego stanu średniego, który stanie się ostoją i obroną polskości w naszych miastach. Cel ten osiągniemy wkrótce, gdy z jednej strony polski wytwórca i kupiec, z drugiej zaś strony uświadomiony polski konsument poświęcą coś ze swego egoizmu, dla dobra sprawy, jaką jest odbudowa polskich miast. Nie możemy pozostać w tyle za Królestwem i Poznańskiem i w bezczynności patrzeć, jak się nam usuwa grunt z pod nóg, który zagarnia ręka obca. Cudowną moc lekarstwa doświadczoną poza kordonem, nie wstrzymują słupy graniczne, ani złe humory współpracowników »Gazety Wieczornej«. Obowiązek narodowy nakazuje nam spełnić hasło »swój do swego« rozbrzmiewające się we wszystkich dzielnicach Polski, które stać się winno i stania się kuźnią narodowej pracy, nad naszem odrodzeniem.

R. Woyczyński.

Ruch wyborczy do Rady m.

Wybory do Rady miejskiej są właściwie szeregiem nominacyj zwykle nie zbyt wyborowych, dokonanych przez kilka osób związanych wspólnymi interesami i posiadających wpływ rozstrzygający na skład Rady, dzięki przestarzałej i niedorzecznej ordynacyi wyborczej.

To też cały ruch wyborczy jest ograniczony do Koła I, czyli do tak zwanej kuryi inteligencyi, która zresztą przez dołączenie do niej różnych opodatkowanych zwykle nie zbyt inteligentnych obywateli, przestała już być przedstawicielką inteligencyi miejskiej. Przeważają tam w ogóle żywioły urzędnicze i one to zapoczątkowały akcyę wyborczą za przewodnictwem »ekonomicznego związku urzędników i nauczycieli«, który zwołał na wczoraj walne zgromadzenie swoich członków dla omówienia sprawy wyborów.

Przewodniczył prezes Związku st. r. mag. Dr Zawadzki, który wyjaśnił pobudki i program akcyi wyborczej urzędników. Następnie prok. Dr Lang wygłosił referat gruntownie opracowany o reformie miejskiej ordynacyi wyborczej, wykazując dowcipnie i wymownie różne potworności i ułomności obecnie obowiązujących przepisów. Pp. Dr Wajda i prof. Wasung referowali sprawy mieszkaniowe i szkolne. Dr Wajda podniósł między innymi, że gmina dziwnie systematycznie popiera żydowskie towarzystwo tanich mieszkań, a ignoruje zupełnie chrześcijańskie.

R. s. k. Dr Olszewski zastanowił się nad obecną gospodarką gminną krytykując ją surowo. Prof. Sikorski postawił wniosek, aby wybrać komitet urzędniczy z 80 osób, który będzie miał prawo kooptować jeszcze 20 członków i ustali listę kandydatów Koła I. P. Turowski postawił wniosek, aby kandydaci Związku ekonomicznego podpisali piśmienną deklaracyę, że wstąpią do Klubu urzędniczego w Radzie m. R. m. Olszewski postawił wniosek żądający od kandydatów deklaracyi, że nie będą wchodzili z gminą w żadne interesy i nie będą przyjmować płatnych posad, chyba za zezwoleniem Związku.

Wszystkie wnioski uchwalono i komitet wybrano.

Zgromadzenie przeciągnęło się do północy.

Polska Czytelnia katolicka.

Powstała w Krakowie z wyraźnie sformułowanym celem „pielęgnowania ducha katolickiego i narodowego". U jej początków stali mężowie, którzy w ruchu katolickim i polskim chlubnie się zapisali, dość wymienić śp. X. Bukowskiego, hr. Scipiona, Zanietowskiego (seniora), p. Jordana, ks. prał Wądolnego, Pelczara, który przewodniczył pierwszemu walnemu zgromadzeniu Czytelni przed 20 laty.

Przez 20 lat Czytelnia katolicka spełniała sumiennie swoje zadanie. Inicyowała obchody i pożyteczne dzieła, brała udział w uroczystościach katolickich i narodowych, czciła wielkich w Kościele i Narodzie mężów i wielkie rocznice, za pomocą odczytów, wieczorków, pism i odezw budziła ducha katolickiego i była zawsze pierwszą i jakby naczelną organizacyą katolicką w Krakowie. Na jej czele stali pp. Scipio, Wiszniowski, hr. Mieroszowski i od r. 1907 Dr Lubecki, przez jej szeregi przesunęli się najwybitniejsi przedstawiciele naszej inteligencyi.

Dwudziestolecie swego istnienia obchodziła Czytelnia w tych dniach skromną uroczystością. We środę po odprawieniu mszy św. i po przemówieniu ks. arcybiskupa Simona w kościele Maryackim, członkowie Czytelni udali się na Wawel i Skałkę, gdzie na ołtarzu św. Stanisława złożyli — jako wotum — srebrne serce z napisem „Czytelnia katolicka swemu patronowi". Przeor OO. Paulinów ks. Jędrzejczyk, udzielił błogosławieństwa relikwiami św. Stanisława i wygłosił okolicznościową mowę.

Walne zgromadzenie Czytelni zgromadziło we czwartek licznych członków i gości, pojawili się między innymi ks. biskupi Simon i Nowak, wiceprez. Szarski, prof. Straszewski, Rubczyński i Brzeziński, red. Skrzynecki z Sosnowca, panna Ludmiła Fedorowiczówna, pni Srokowa i pani Fopowa. Piękną mowę wygłosił prezes Dr Lubecki, który dał zarys prac i zasług Czytelni i uczcił pamięć jej wybitnych członków, z serdecznem uznaniem podnosząc zwłaszcza zasługi obu panów Zanietowskich dla Czytelni. Wskazując na patrona Czytelni św. Stanisława Biskupa, jako na centralną postać w dziejach polskiej kultury i świętości, przedstawił Dr Lubecki interesująco tę ogólną cześć dla Świętego, jak ona znalazła wyraz w polskiej sztuce, literaturze, muzyce, w historyi i życiu narodu. Sekretarz Czytelni i jeden z najpracowitszych jej członków, Zanietowski (jun.), wygłosił następnie sprawozdanie z działalności dotychczasowej Czytelni, poczem ks. arc. Simon udzielił zebranym błogosławieństwa. Zebranie zamianowało członkami honorowymi Czytelni ks. arcyb. Teodorowicza, ks. bisk. Pelczara, red. Foppa, p. Biesiadeckiego i Dra K. Lubeckiego. Przemawiał jeszcze red. Skrzynecki o pracy katolickiej w Królestwie, poczem odczytano telegramy z gratulacyami od ks. arc. Kakowskiego z Warszawy, ks. bisk. Bandurskiego, prof. ks. Pawlickiego i Wicherkiewicza i „Polonii". Na część wokalną uroczystości złożyły się: gra p. Wilkoszówny i p. Myśliwca, tudzież piękny śpiew p. Filipek-Jaworzyńskiej z akomp. p. Grodzickiej. Dr Lubecki zadeklamował wiersz p. Kośmińskiego.

Obecnie na czele Czytelni stoją: Dr Lubecki (prezes), ks. Gieburowski (wiceprezes), Dr Zanietowski (sekr.), ks. Orpiszewski (gosp.), Kopyciński (skarb.), do Wydziału wchodzą nadto pp. Ostachowski, Siekierski, Stroka, Zborowski, Drozdowski, ks. Jeż, Biesiadecki, Olearski, Kośmiński i Pietrzak.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Liga dla spolszczenia miast (Biura Plac Szczepański l. 7 I. p.) urządza:

2 V. Sobota: Posiedzenie poufne o godz. 8.

4 V. Poniedziałek: Konferencya o sprawie zorganizowania dzielnic Zwierzyńca, Półwsia Zwierzynieckiego, Dębnik.

5. V. Wtorek: Posiedzenie Rady o godz. 8.

Wpisy na członków przyjmuje i informacyj udziela biuro od godz. 6—8 codziennie.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 16; zachód przypada o godz. 6 min. 59; długość dnia godzin 14 minut 43.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedzielę Znal. Krzyża św. Aleksandra, pojutrze w poniedziałek śś. Floryana i Moniki.

Pogoda Dnia 1-ego maja termometr doszedł od + 10 0 do + 22·0 C. — barometr wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 2-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·9 mm, termometru + 4·6 C. Wiatr północno zachodni.

Kraków, dnia 2 maja.

Śnieg w maju. Po burzy, jaka przeszła wczoraj nad miastem, oziębiło się powietrze i dzisiaj rano zaczął prószyć śnieg. Polatujący śnieg, na tle zupełnie rozwiniętych liści, czynił niezwykłe wrażenie. Równocześnie na plantacyach miejskich robotnicy kosili trawę, która, jak na początek maja, niezwykle wybujała. Jednem słowem, aura płata nam figle, które musimy potulnie znosić.

Jubileusz red. Napieralskiego. Redaktor bytomskiego „Katolika", Adam Napieralski obchodzi w tym miesiącu jubileusz swojej dwudziestopięcioletniej działalności. Celem uczczenia Jubilata ogłosił Komitet, składający się z kilku księży, oraz posła Dombka, odezwę, wzywającą do składek na pomoc naukową, czyli na fundusz imienia Adama Napieralskiego.

Rekonstrukcya dróg. Komisya drogowo-kanałowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdziła wypracowany przez Budownictwo miejskie, Oddz. B., program rekonstrukcyi dróg w gminach przyłączonych, mających się w ciągu roku 1914 wykonać. Następnie uchwalono uporządkowanie ul. św. Marka i ul. Pijarskiej, oraz dokończenie budowy chodnika w ul. Łobzowskiej, po stronie lewej od ul. Batorego do ul. Siemiradzkiego. W końcu zatwierdzono oferty na dostawę materyału brukarskiego do uporządkowania części Rynku głównego, wzdłuż nowej linii tramwajowej normalnotorowej, od ul. Wiślnej do ul. Sławkowskiej i na dostawę cementu na rok 1914.

Polscy robotnicy chrześcijańscy a Trzeci Maja. Katolickie Stowarzyszenia robotnicze, skupiające się w Domu Robotniczym, wydały następującą do robotników odezwę:

Robotnicy! Polacy! Poraz setny dwudziesty trzeci obchodzi naród polski wiekopomną rocznicę uchwalenia konstytucyi 3-go Maja.

W uroczystościach urządzanych z tej okazyi, nie śmie braknąć warstw pracujących. — Komitet Stowarzyszeń robotniczych mieszczących się w „Katolickim Domu robotniczym" postanowił choć skromnym obchodem uczcić wielką rocznicę majową. — Upraszamy niniejszem wszystkich pracujących, by przez udział w naszym obchodzie stwierdzili, że robotnik polski i chrześcijański solidaryzuje się z całym narodem, czci przeszłość naszej Ojczyzny i chce pracować dla jej lepszej przyszłości.

Niech zatem obchód przez nas urządzony zgromadzi jaknajwiększe zastępy robotników i ich rodzin, niech będzie objawem ich wysokiego uświadomienia narodowego.

Program obchodu w dniu 3-go Maja. I. Rano, o godz. 9, zbórka w „Katolickim Domu robotniczym", przy ul. św. Tomasza 37, skąd wyruszymy, by wziąć udział w ogólnym pochodzie. II. Wieczorem w sali „Katolickiego Domu robotniczego", przy ul. św. Tomasza 37, uroczysty wieczór, z następującym programem: 1) Słowo wstępne wypowie rad. m. X. Dr Józef Caputa. 2) Chór rękodzielniczy, odśpiewa pieśni patryotyczne. 3) Odczyt o Konstytucyi 3-go Maja, wygłosi redaktor p. Jan Matyasik. 4) Deklamacya, wygłosi Henryś Bujas. 5) „Przekupka warszawska", A. Bełcikowskiego (akt IV), odegra Kółko amatorskie.

Zakończy wieczór „Żywy obraz". — Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra. — Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Młodzież rękodzielnicza, a święto narodowe 3-go Maja. Orkiestra Związku młodzieży rękodzielniczej odegra jutro rano pobudkę po głównych ulicach miasta. Punkt zborny dla wszystkich członków Związku w czytelni Związku, przy ul. Szczepańskiej l. 11, o godz. 9, skąd wyruszą na nabożeństwo i pochód.

Z teatru ludowego. W dzień 123 rocznicy ogłoszenia Konstytucyi 3-go Maja, t. j. jutro w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem, wystawia teatr ludowy obraz dramatyczny Stefana Turskiego p. t. „Za wolność". Rzecz osnuta jest na tle wypadków 1863 roku. Celem sztuki przedstawienie udziału chłopa polskiego w powstaniu styczniowem. „Za wolność" otrzyma nowe dekoracye i kostyumy. Przed rozpoczęciem przedstawienia, redaktor Antoni Lekszycki wygłosi wiersz Jana Kasprowicza: „Po naszych łanach smutek wieje...

Najbliższą premierą we czwartek, dnia 7 maja będzie arcywesoła, pełna werwy humoreska sceniczna Ludwika Stasiaka, p. t.: „Kołtuny" („Małomieszczanie").

Z Sokoła. Wzywamy druhów, nie należących do drużyn polowych, by stawili się w stroju uroczystym, w niedzielę, w dniu 3 Maja, o godz. 6 rano, w budynku Sokoła, skąd nastąpi wymarsz na ćwiczenia polowe.

Walne Zgromadzenie członków „Polskiego Towarzystwa Balneologicznego" odbędzie się w niedzielę, 3-go Maja, o godz. 5 po południu, w sali Tow. Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej.

Zebranie dyskusyjne „Klubu narodowego" odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go maja b. r., o godzinie 8 wieczorem, w sali Towarzystwa Technicznego, ulica Straszewskiego, L. 28, II piętro.

Referat na temat: „Reforma ordynacyi wyborczej do Rady m. Krakowa" wygłosi Dr Maryan Starzewski, poczem nastąpi dyskusya.

Festyn 3. Maja T. S. L. Krakowski Związek Okręgowy celem powiększenia daru narodowego 3. Maja, urządza w niedzielę pierwszy festyn wiosenny w parku sportowym na Błoniach, (dawna Wystawa architektoniczna).

W program wchodzą przemówienia okolicznościowe o Konstytucyi 3 Maja, delegatów Zarządu Głównego i Związku Okręgowego T. S. L.

W czasie festynu koncert dwóch orkiestr. Walka kwiatowa i serpentynowa i t. p. O zmierzchu iluminacya wenecka. Pochód z pochodniami. Wspaniałe ognie sztuczne.

Wstęp 40 hal. młodzież 30 h. Początek o godz. 3 po południu.

Odczyt. Dnia 4 b. m., w poniedziałek, o godzinie 6½ wiecz., w lokalu Czytelni Kobiet im. J. Słowackiego (Rynek gł. l. 6), wygłosi odczyt znana tłómaczka z języka duńskiego, p. J. Klemensiewiczowa, o stosunkach fińsko-rosyjskich.

Skutki wczorajszej burzy. Wczorajsza burza z piorunami, jaka przeciągnęła nad Krakowem, wyrządziła w różnych punktach miasta znaczne szkody. W kilku ulicach, skutkiem zamulenia kanałów, woda nie mogąc wpłynąć, wdarła się do mieszkań. Najbardziej ucierpiały dzielnice: Kazimierz, Wolnica i Wesoła. W ul. Meiselsa wdarła się woda do bożnicy, w ul. Sołtyka do mieszkania nowowybudowanego domu urzędniczek pocztowych.

Około godz. 5 popoł. uderzył piorun w komin domu przy ul. Emaus w Półwsiu zwierzynieckiem, spłynął do mieszkania na parter, gdzie rozbił piec. Powstały pożar ugasiła straż pożarna.

W Dębnikach woda wdarła się również do mieszkań niżej położonych, niszcząc mienie biednych ludzi. Najwięcej szkód wyrządziła woda w ul. Zamkowej, gdzie z wody musiała wyławiać straż pożarna pływające stołki, stoły i t. p. — W ul. Lubicz, skutkiem ulewy, woda zalała cały podkop, wstrzymując zupełnie ruch kołowy na kilka godzin.

Wieczorem zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, że około godz. 6 wieczorem, uderzył piorun w grupę robotników, pracujących przy wodociągach pod Bielanami. Na miejsce wypadku wyjechał lekarz Pogotowia celem udzielenia ofiarom burzy natychmiastowej pomocy. Na miejscu katastrofy przedstawił się oczom przybyłych straszny widok: jeden robotnik, Jan Wakszewski, leżał na ziemi zupełnie zwęglony, a obok niego wił się w konwulsyach Jan Jędrzejczyk, porażony od uderzenia pioruna. Trzeci siedział na ziemi i drżał ze strachu. Jędrzejczyka przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

W Bronowicach W. uderzył znów piorun w dom i stodołę. Na miejsce wyjechała natychmiast straż pożarna, która pod wodzą inspektora Obidowicza, ogień zlokalizowała. — Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi 4000 koron.

Z kroniki policyjnej. Ze Lwowa doniesiono tutejszej policyi, iż uczeń IV klasy gimnazyalnej, Michał Huck, zbiegł z domu rodzicielskiego. Stanisław Gross, monter, zamawiał lampki w elektrowni miejskiej i następnie je sprzedawał. Wczoraj zgłosił się znów do sklepu elektrowni i zażądał 19 żarówek i jednej lampy, rzekomo dla nadprokuratora Dra Wędkiewicza. Zarządzający sklepem był jednak na tyle ostrożnym, iż zaraz z Grossem posłał również swego praktykanta. Oszust nie zrażony tem, poszedł do mieszkania Dra W., gdzie oświadczono jednak, iż żadnych lampek nie żądano. Gross poszedł wobec tego do sądu i zdjąwszy ze drzwi wizytówkę przedstawił ją praktykantowi z elektrowni jako dowód zamówienia. Gdy i ten podstęp się nie udał, oszust zbiegł. Ten sam monter zamówił dla apteki Wiszniewskiego 8 lampek, których apteka jednak nie przyjęła. Władysław Zych, 21 lat liczący, włamał się do mieszkania konduktora Hulendera i skradł rozmaitych przedmiotów za kilkadziesiąt koron.

Zgnieciony przez bryłę węgla. Do Krakowa przywieziono wczoraj 45 letniego Józefa Makowskiego górnika z Jaworzna, którego podczas pracy przygniotła bryła węgla. Nieszczęśliwego z połamanemi kośćmi przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Ucieczka pogryzionego przez psa wściekłego. Do zakładu prof. Bujwida przywieziono wczoraj 50-letniego Jerzego Roszaka, pogryzionego przez wściekłego psa. Roszak obawiając się operacyi zbiegł.

Kronika zamiejscowa.

Hermanice — Śląsk austr. Koło T. S. L. w Hermanicach urządziło w dniu 26 b. m. dla członków i gości uroczyste „Święcone". — Dary Boże poświęcił ks. katecheta Łuszczki z Przywoza, a mowę swą, w której porównał Polskę z Chrystusem na krzyżu — pokrzepił i wzmocnił zebranych na duchu. — Przemawiało jeszcze kilku mowców, którzy wzywali Polaków miejscowych do wspólnej pracy — organizacyi i zgody. Uroczystość ta, mimo, że jest pierwszą tego rodzaju w Hermanicach, przecież zgromadziła bardzo licznie Polonię miejscową. Nastrój był miły, serdeczny, rodzinny. — Ochocze tańce — przy dźwiękach własnej orkiestry — zakończyły tę tak sympatyczną uroczystość naszą.

Hojny zapis. Zmarły w tych dniach długoletni kapelan kaplicy w pałacu wilanowskim ś. p. ks. Józef Zygmunt Kaczerski, zapisał — na Pogotowie ratunkowe, na przytułek św. Władysława, na Tow. opieki nad nieuleczalnymi i na nędzę wyjątkową 126.664 rubli, czyli po 31.666 rubli na każdą instytucyę.

Kolej do Roztoki. Dwaj inżynierowie Wydziału krajowego bawili tu niedawno celem przestudyowania na gruncie projektów kolei o normalnym torze do Roztoki. Istniały dwa projekty: kolei z Poronina doliną Porońca długości 24 km i z Nowego Targu doliną Białki długości 32 km. Jak donosi czasop. „Zakopane" wybór padł na projekt drugi. Szczegółowe studya trasy ma rozpocząć krajowe biuro kolejowe w najbliższym czasie. Kolej omawiana ma umożliwić eksploatacyę granitu z okolic Roztoki.

W Niedźwiedziu wczoraj szalała straszna burza z piorunami. Gospodarz Sebastyan Tomala pomimo burzy pracował w polu i został przez piorun zabity.

Ze świata.

O testament ś. p. kardynała Dra Koppa. Gazety socyalistyczne narobiły wiele hałasu na wiado-

W HAREMLIKU.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«.)

Durazzo, 23 kwienia.

(Zaproszenie — Ali bej Toptan i jego dom. — W salonie. — Stroje albanek. — Ceremoniał wizyty. — Zaręczyny. — Z duszy Albanki. — Młode i stare).

W bocznych uliczkach Durazza, zdala od bazarów i c z a r s z i i, mieszka arystokracya miejska i paru bejów muzułmańskich, mających swe c z i f l i k i (folwarki) w Tiranie, a zmuszonych nowymi warunkami do zamieszkania w stolicy.

Jednego z nich Ali beja poznałam w ministerstwie. Kończył nauki w Paryżu i ślicznie mówi po francusku. Jest sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Spotkawszy mnie raz na ulicy, zbliżył się z grzecznym uśmiechem.

— Jakto dobrze, że panią spotykam. Jutro są zaręczyny mojej siostry, zbierze się wiele osób nawet z daleka. Dla pani będzie to bardzo ciekawe...

Zaproszenie przyjęłam z ochotą i nazajutrz, jak zwyczaj każe, wczesnem popołudniem stałam już przed potężną, z drzewa zbudowaną bramą i uderzywszy w nią trzy razy młotkiem wiszącym na sznurze, czekałam otwarcia.

Dom Ali beja leży na stoku wzgórza, już za murem otaczającym miasto. Ukryty w tajemnic pełnym ogrodzie, dwoma frontami spogląda ku morzu poprzez koronki drzew. Stary jest, zbudowany z kamienia, obwiedziony gankami i tarasami, opleciony bluszczem i rozkwitłą glicynią. Okna mają do połowy kraty żelazne, a po stronie h a r e m l i k u jeszcze gęste siatki z drzewa.

— Ślicznie tu — mówię z zachwytem do Ali beja, który mnie wita na ganku.

— To nie nasze gniazdo — objaśnia. Kupiłem go niedawno wraz z całem urządzeniem od Mahmuda paszy, który się wyniósł do Konstantynopola. Nasz zameczek rodzinny znajduje się koło Kroji...

Ali bej Toptan należy do sławnego rodu Thopiów, spokrewnionego ze Skanderbegiem przez żonę Thanosa Thopii, będącej siostrą Skanderbega. Pochodzi od głośnego Ali beja, który w początkach XVI. w. ogłosił się niezawisłym bejem Kroji. Ród to więc stary i możny i bardzo wpływowy. Należą do niego bejowie z Tirany i z jego łona pochodzi taki niepospolity, bądź co bądź człowiek, jak Essad pasza.

W przestronnej sieni zielonej od bluszczu, który się na ścianach w misterne powiązał festony, wita mnie matka Ale'go.

Stara h a n u m ' a w czarnych, jedwabnych szalwarach i kontusiku amarantowym suto naszywanym złotym sznureczkiem, z głową owiniętą w chustę jedwabną o bogatej frendzli, krzyżuje ręce na piersiach, lekko chyląc głowę.

— T ' u n g i a t y j e t t a. F a l e m i n d e r s, i. (Oby twe życie długie było. Polecam się pokornie).

Po przywitaniu wprowadza mnie do h a r e m l i k u t. j. części domu zamieszkiwanej przez kobiety.

Salon h a r e m l i k u — wielka i przestronna komnata — mimo pory popołudniowej tonie w półmroku. Wąziutkie, przykryte misterną siatką okna, na które z zewnątrz opada bluszcz skąpe przepuszczają światło.

W salonie już się zebrało całe towarzystwo damskie. Są żony i córki notablów durazzowskich, ubrane w banalne stroje europejskie, a między niemi jak jasne kwiaty znaczą się barwne, narodowe kostyumy Albanek (tak chrześcijanek jak i muzułmanek). Stroje to bogate, haftowane złotem. Szerokie, jedwabne szalwary rozmaitych barw i deseni ściska w pasie cieniuchny, frendzlą obszyty, pąsowy szal. Koszulkę z jedwabnej gazy, wyciętą głęboko, przykrywa obcisły, aksamitny staniczek koloru szalwarów, kończący się zaraz pod piersią spięciem z drogich kamieni. Między pasem a staniczkiem w mnogich fałdach wzdyma się koszulka, o ile nie jest przykryta długim kontusikiem z aksamitu haftowanym, w misterne, cudowne desenie ze złota. Robota to białych rąk h a n u m ' e k.

Stroju dopełniają klejnoty: czółenka z pereł i korali, podtrzymujące u mężatek farbowane na czarno włosy. Wycięcie u szyi przykrywają cekiny i perły, na rękach lśnią się branzolety, w uszach — olbrzymie kolczyki.

Zebrane witają mnie milcząco, rękę do serca przykładając. Gdym zajęła miejsce na niskim m i n d e r l i k u (sofie) młoda h a n u m ' a w fezie na głowie obszytym cekinami — fez taki noszą mężatki w pierwszych latach po ślubie — na znak dany przez gospodynię, wysunęła się cicho do dalszych pokojów. Po chwili wróciła, a za nią służąca niosła na srebrnej tacy nieodzowne konfitury w kryształowem naczyńku i wodę. Z tacą przyklęka przedemną. Konfitur bierze się łyżeczkę i popija wodą, przyczem gospodyni życzy gościowi zdrowia i szczęścia. Po konfiturach następuje kawa w malutkich, jak naparstek filiżankach i znowu obopólne życzenia.

Dopiero po odbyciu tego tradycyjnego ceremoniału, towarzyszącemu każdej wizycie, nietylko tu w Albanii, lecz na całym półwyspie bałkańskim, gość może się swobodnie poruszać w salonie i rozmawiać.

Oswoiwszy się z półmrokiem, teraz dopiero mogę się przyjrzeć urządzeniu sali. Framugi okien i odrzwia rzeźbione są misternie, ściany do połowy wyłożone taksamo rzeźbionem drzewem. Ponad nim ściany pokryte są makatami genueńskiemi, dywanami perskimi i drogimi gobelinami, wśród których zimną taflą błyszczą długie, weneckie zwierciadła i parę obrazów. W rogach stoją szklanne gabilotki, pełne starych i drogich zabytków z kryształu, srebra i złota. Pod ścianami biegnie nieprzerwanie niski m i n d e r l i k, przykryty drogimi dywanami.

S e l a m l i k, t. j. część domu przeznaczona dla mężczyzn, urządzony jest podobnie, z tą tylko różnicą, że ściany pokryte są trofeami myśliwskiemi i bronią inkrustowaną złotem, srebrem, koralami i perłową macicą.

Kiedy się już zebrali wszyscy zaproszeni i oczekiwani goście, przystąpiono do obrzędu zaręczyn. Na srebrnej tacy stara h a n u m wniosła białą mąkę pszeniczną i postawiwszy ją na inkrustowanym perłową macicą stoliczku, zawezwała wysłańców narzeczonego.

Narzeczony z rodu Terezich, zamieszkały w Skutari, na ten dzień tylko przyjechał do Durazza. Narzeczonej swej nie widział nigdy, tak jak i ona jego, choć zaręczony z nią od swego piątego roku życia.

U Albańczyków istnieje zwyczaj zaręczania małych dzieci. Wierzą oni, że nad taką parą narzeczonych czuwa Opatrzność boska i dzieci lepiej się chowają. Te pierwsze zaręczyny dokonywują się przez zamianę dwu różnych, starożytnych monet. Chłopcu przyszywają ją do czapeczki, dziewczynce wplatają we włosy. Od tej chwili małym narzeczonym nie wolno się spotykać, ani rozmawiać, taksamo ich rodzicom i krewnym. Krótko przed ślubem odbywają się drugie formalne i uroczyste zaręczyny. Tu monetę zastępuje pierścień. Posłowie narzeczonego (coś w rodzaju kumów) przychodzą do domu narzeczonej i na podanej im na tacy mące pszenicznej, składają dwa pierścienie ze słowami:

— Jedzcie chleb słodki i bądźcie nierozdzielni.

Najstarsza w domu kobieta wyjmuje pierścienie i oddawszy jeden posłańcom dla narzeczonego, drugi zanosi czekającej w oddzielnym pokoju narzeczonej i sama go wkłada na jej palec.

Na czas tej ceremonii wszyscy mężczyźni, z wyjątkiem narzeczonego, przeszli do haremliku.

Jasną plamą między czarnymi tużurkami odbijały białe f u s t a n e l l e (spódniczki) bejów w fezach amarantowych o długich, aż do pasa szafirowych kutasach. Przepychem wschodnim jaśniały ich kurtki amarantowe, suto naszywane czarnym jedwabiem i haftowane złotem A n t e r y j e. Za jedwabnym pasem pobłyskiwała droga broń.

Cicho i dyskretnie cofnęli się wszyscy do s e l a m l i k u, gdy stara h a n u m wyjęła pierścienie z mąki.

Poszłam z nią razem do narzeczonej. Siedziała w osobnym pokoju otoczona przyjaciółkami. Jej starsza siostra, młoda R i z a a b h a n u m w fezie, przyszła wraz z nami. Gdy matka odeszła i przyniesiono ciasta, owoce i limoniadę, zaczęła się rozmowa. Młode K a d y n k i (dziewczęta) wypytywały jak się w Europie odbywają zaręczyny i biadały nad dolą swoją, która im każe poślubiać niewidzianego i nieznanego.

— Małżeństwo jest pełne niespodzianek nawet dla was, europejek, choć się z przyszłym mężem widujecie i poznajecie miesiącami, nieraz latami całymi — pocieszającym tonem mówiła R i z a a b h a n u m. Dla nas jest ono grą ryzykowną, zawsze jeżeli kobieta przynosi mężowi także — duszę.

My przynosimy naszemu panu i władcy duszę żywą i gorącą i chciałybyśmy więcej znaczyć i bardziej być użyteczne przy jego boku. Tymczasem uważane jesteśmy za cacko zbyteczne, czasami drogie i pożądane. Jeżeli nawet jesteśmy kochane, to i tak mąż może nam poświęcić minimalną część swego dnia. Zwyczaj i ubiór rozdziela nas wszędzie. Pokazanie się razem na ulicy, na spacerze lub w miejscu publicznem uważane jest za czyn niemoralny. — Dlatego żona jest pozatem wszystkiem na co się składa właściwe życie męża, jest zabawką zbytkowną wygraną na loteryi, jaką jest nasze małżeństwo między ludźmi, którzy się przed ślubem nigdy nie widzieli...

— I jeszcze — dorzuca druga h a n u m ' a, których parę weszło tymczasem — my właściwie nie jesteśmy żonami, nam wolno być tylko matkami. A jakież wychowanie może dać synom kobieta, tak starannie trzymana zdala od życia?

— Teraz się wszystko zmienić musi. Tu już nie Turcya. Z reformą stroju przyjdzie spełnienie naszego pragnienia: większego wykształcenia, większej kultury, a potem reforma małżeństwa. I my chciałybyśmy wziąść udział w pracy kolektywnej, dookoła odrodzenia naszego społeczeństwa, które się tak boi wszelkich nowości. Dałyśmy dowód, że zasługujemy na to. Podczas rewolucyi i ostatniej wojny wiele z nas podejmywało się misyj bardzo ważnych, narażając swe życie bez wachania... Pod czarnym C z a r c z a f e m nikt nie podejrzywał broni, ani pism zakazanych...

— Królowa stanie po naszej stronie — dodaje Mri, narzeczona — ona poprze nasze żądania. Wszystko zmienić się musi...

— Nie bluźnij przeciw ojcom twoim! — odezwał się groźny głos.

Stara h a n u m stała we drzwiach i patrzyła gniewnie...

Wanda Żombrzuska.

mość, jakoby ś. p. kardynał Dr Kopp miał pozostawić 7 milionów prywatnego majątku. Tymczasem okazało się, że wiadomość o pozostawieniu 7 milionów, była zupełnie fałszywa. Mianowicie wykonawca testamentu, tajny radca Dr Porsch, dał w tej sprawie następujące oświadczenie: „Ks. kardynał, który żył nadzwyczaj skromnie i ascetycznie, wielokrotnie wyraził się wobec mnie, jako wykonawcy jego testamentu, że po jego śmierci nie znajdę dużo oszczędzonego majątku, ponieważ uważał za swój obowiązek to, co zebrał, wydawać także na ogólne, dobre cele. I tak też czynił, ofiarując obficie nietylko na czysto kościelne cele. Co w jego testamencie znalazłem, potwierdziło to jeszcze w większej mierze, niż przypuszczałem. Znalazłem bowiem niecały milion zaoszczędzonych pieniędzy, nie mówiąc już o siedmiu milionach. Swej familii pozostawił mało, wszystko przeważnie przeznaczył na cele ogólne i dobre.

Tak więc legenda o olbrzymim majątku X. kard. Koppa, upada całkowicie.

Usunięcie samowolne Polaków od udziału w wyborach ziemskich. „Kijewskaja Myśl“ pisze, że nacyonaliści ziemscy w ziemstwie taraszczańskiem z niezrozumiałych przyczyn usunęli radnych Polaków od udziału w wyborach delegata do ziemstwa gubernialnego. Uchwała ta zakomunikowana została gubernatorowi kijowskiemu Sukowkinowi i gubernator powstrzymał wykonanie tej uchwały. Prócz tego gubernator zażądał od ziemstwa taraszczańskiego wyjaśnień, czem kierowało się zgromadzenie usuwając Polaków radnych od udziału w wyborach.

Z dziedziny wojskowości

Nauka strzelania w szkołach rosyjskich. Dzienniki petersburskie donoszą, że rząd rosyjski nosi się z myślą zaprowadzenia nauki strzelania w szkołach na wzór takiej nauki, wprowadzonej w szkołach austryackich, oraz poczynienie ułatwień w nauce strzelania dla szerokich mas ludowych.

Prasa rosyjska wita te zamiary rządu z wielkiem zadowoleniem, a to ze względu na „bliską wielką wojnę“ (???).

Wiadomości kościelne.

3-go Maja wypowie na nabożeństwie akademickiem w kościele św. Anny, ks. Dr Bystrzonowski, prof. Uniw. Jagiell., kazanie p. t.: „Warunki odrodzenia narodowego w myśl Konstytucyi 3 Maja“. Początek nabożeństwa o godz. 9·10 — Na chórze odśpiewa kwartet odpowiednie do uroczystości utwory.

„Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele Ś.Ś. Felicyanek, na Smoleńsku, odbędzie się dnia 3 maja b. r., w niedzielę, od godz. 3-ciej do 4-tej po południu“.

Bractwo Najśw. Panny Królowej Korony Polskiej. W niedzielę, dnia 3 Maja, jako w święto patronalne, będzie o godz. 8½ Msza św. w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, w kościele Maryackim. Członkowie Bractwa mogą dostąpić odpustu zupełnego, jeżeli w tym dniu po Komunii św. pomodlą się w kościele lub kaplicy publicznej w intencyi Ojca św.

Zmarli. Złoczański Ludwik, współpracownik „Gazety Piekarskiej“, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja, o godz. 4 popoł. z „Collegium medicum“ na Grzegórzkach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. »Człowiek z budki suflera«, komedya Tad Rittnera.

Niedziela popoł. »Kordyan« poemat dram. Jul. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. »W górę serca«, zamiast »Człowiek z budki suflera«.

Poniedziałek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Wtorek. »Człowiek z budki suflera«, kom. Tadeusza Rittnera.

Środa. Na dochód »Strzelca« — »Warszawianka«, scena dram. St. Wyspiańskiego.

Czwartek. »Człowiek z budki suflera«, kom. Tadeusza Rittnera.

Repertuar Teatru ludowego.

W sobotę 2 maja »Lola z Ludwinowa«.
W niedzielę 3 maja o godz. 4 popoł. »Za wolność«.
W niedzielę wieczór »Lola z Ludwinowa«.
W poniedziałek 4 maja »Lola z Ludwinowa«.
We wtorek 5 maja »Lola z Ludwinowa«.
We środę 6 maja »Lola z Ludwinowa«,
We czwartek 7 maja »Kołtuny«, sztuka L. Stasiaka (nowość).

Ze sportu.

Lekka atletyka. Szlachetne, piękne i pożyteczne ćwiczenia lekkoatletyczne nie zdołały uzyskać dotąd praw obywatelstwa u naszej młodzieży, a przecież zawody młodzieńców, którzy po sumiennem ćwiczeniu zdążają do zdobycia laurów pierwszeństwa — ich młodość, zdrowie i zręczność przedstawiają widok niezwykle estetyczny. Zazdrościmy Hellenom ich siły, ich zdrowia— zazdrościmy im ich wspanałych posągów tak, jakby to dla nas było niedostępnem, niedoścignionem. A przecież tak nie jest — mamy przykłady, że siła woli, hart duszy zdołały wyrobić to, czego natura poskąpiła — potrzeba ochoty, energii i dobrej woli, a i na tem polu zdobędziemy to, co inni już dawno posiadają. Współczesne nam narody, szczycą się swymi gimnastykami, pragną nie dać prześcignąć się w rywalizacyi — wysyłają swych zapaśników na międzynarodowe igrzyska olimpijskie, by i na tem polu okazać swą życzliwość i energię życiową.

Na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Sztokholmie przedstawiciele najżywotniejszych społeczeństw zdobyli w zawodach największą ilość punktów. Pierwszymi byli Amerykanie, potem Anglicy, Szwedzi, Duńczycy i Niemcy; umiejętność sportowa szła niemal równorzędnie w parze z kulturą i ekonomicznym rozwojem zwycięskich narodów. — Rezultaty, jakie osągnięto w biegach, skokach i rzutach, są wprost imponujące. — Kiedy więc inne narody szczycą się ze swego sportu w naszem społeczeństwie nie ma on jeszcze należnego mu zrozumienia, a z niem nie ma tak moralnego, jak i materyalnego poparcia. — W innych krajach państwa (pomijając Węgry), rząd udziela pomocy na przygotowanie zapaśników do igrzysk olimpijskich. Zakontraktował bowiem w tym czasie trenera do lekkiej atletyki p. M. Copland'a, który w pewnych odstępach czasu zjeżdżać będzie do centrów sportowyych Austryi.

We Lwowie postąpiono w lekkiej atletyce w ubiegłych latach dużo naprzód. Uzyskano rekordy (najlepsze rezultaty) austryackie w biegu na 100 i 200 m — w biegu z płotkami i t. p.

Rezultaty zdobyte przez Lwowian stoją na czele austryackich, lecz w porównaniu z zagranicznymi nie zawsze mogą być brane w rachubę. W Krakowie w tym kierunku nie pracowano wcale — obecnie mamy prawo żądać od naszych towarzystw, by rozpoczęły działalność w kierunku tak szlachetnego sportu, by wychowywały u siebie zapaśników, którzyby w przyszłości zaświadczyć mogli na szerszej arenie sportowej, że i nasz naród w kulturze ciała postępuje z innymi. Materyały mamy w Krakowie nieraz wspaniałe, potrzeba pewnej jednostajnej pracy, amibcyi — a pierwsze lody będą złamane.

Jak nam wiadomo, urządza „Cracovia“ pierwszy meeting lekko-atletyczny w dniu 8 maja, będzie to pierwszy krok, mający rozbudzić tę nową gałęź sportu — publiczność zaś nasza niech przez liczne przybycie poprze to usiłowanie obudzenia się nowej gałęzi polskiego sportu. **w.**

„Wisła“ i „Polonia“, kluby sportowe polskie, dla powiększenia funduszu Daru Narodowego T. S. L., rozegrają w dniu 3 Maja match footballowy na boisku Wisły w Parku sportowym, o godzinie 4-tej po południu; wstęp na match bezpłatnie dla posiadających bilety wstępu na Festyn T. S. L.

Kronika literacko-artystyczna.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie. Jubileuszowa wystawa Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, której otwarcie nastąpi dnia 16 maja, zapowiada się okazale. — Komisya rozpoznawcza dla tej wystawy zbierze się w sobotę dnia 2 maja, celem wyboru dzeł do reprodukcyi w katalogu ilustrowanym, którego układem zajmuje się specyalista p. Bonawentura Lenart.

Urządzeniem wnętrza gmachu kieruje prof. Akademii Sztuk pięknych, p. architekt Józef Gałęzowski, który podjął sę bezinteresownie wypracowania dekoracyi sal wystawowych.

Otwarcie wystawy Powszechnego Związku artystów polskich w pawilonie architektury (u wejścia do Parku sportowego) nastąpi w dniu 3 maja w niedzielę, o godz. 11 rano. Obejmuje ona szereg dzieł najwybitniejszych naszych artystów i składa się z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, utworów graficznych i rzeźb.

Konkurs na krzyże i kapliczki wiejskie. IV Konkurs krak. Koła architektów, rozpisany przez Związek XX. Unitas w Poznaniu za pośrednictwem krak. Koła architektów na krzyże, kapliczki lub słupy t. zw. Boże Męki i nagrobki wiejskie, a to celem wyrugowania ze wsi polskiej szablonowych często obcokrajowych wyrobów, rozstrzygnięto 30 kwietnia.

Sąd konkursowy składający się z ks. prałata Laubitza, pp. Bukowskiego, Raszki, Gałęzowskiego, Mączyńskiego i Wojtyczki rozpatrywał nadesłane prace w liczbie 40 składających się z 190 rysunków na wszystkie te typy i rozdał następujące nagrody:

Krzyże. Nagroda I. Wojciech Jastrzębowski. Nagroda II. Jan Gumowski i Stefan Wąs — nadto zakupiono projekt pp.: J. Seredyńskiego i Z. Trojanowskiego ze Lwowa, oraz projekt Romualda Gatta i Rudolfa Świrczyńskiego z Warszawy.

Słupy przydrożne. Nagroda I. Józef Seredyński, Zygmunt Trojanowski. Nagroda II. Karol Zaręba, uczeń oddziału przemysłu art. c. k. szkoły przysłowej w Krakowie — nadto zakupiono projekty pp.: Brunona Zborowskiego ze Lwowa, J. Gumowskiego i St. Wąsa z Krakowa, pp.: Seredyńskiego i Z. Trojanowskiego ze Lwowa.

Nagrobki. Nagroda I. Józef Seredyński i Z. Trojanowski ze Lwowa. Nagroda II. Jan Gumowski i Stefan Wąs z Krakowa — nadto zakupiono projekt p. Rudolfa Macury ze Lwowa.

Kapliczki. Nagroda I. Józef Seredyński i Zygmunt Trojanowski ze Lwowa. Nagroda II. Wojciech Jastrzębowski i Karol Stryjeński z Krakowa — nadto zakupiono projekt p. Brunona Zborowskiego ze Lwowa i projekt pp.: J. Gumowskiego i St. Wąsa z Krakowa.

Konkurs na kompozycyę choralną męską, a capella lub najwyżej z towarzyszeniem instrumentów dętych blaszanych i perkussyjnych o dowolnej formie, która będzie wykonaną podczas Zjazdu polskich Towarzystw śpiewackich w Krakowie przez połączone chóry wszystkich Towarzystw.

Warunki konkursu są następujące: Tekst kompozycyi może być dowolny, musi jednak mieć wartość literacką. Kompozycya ma być większych rozmiarów, jednak czas jej wykonania nie może przekraczać 30 minut, powinna być oryginalną, z zachowaniem charakeru swojskiego, dotąd nie drukowaną, nienagrodzoną, ani też dotąd nigdy nie wykonaną.

Termin nadsyłania do 1 listopada 1914. — Nadsyłać należy do Związku na ręce prezesa p. Dyonizego Totha, Lwów, ul. 3-go Maja l. 16.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 maja).

Z Albanii.

Durazzo. (WAT.) Epiroci podjęli znowu ofenzywę. Miasto Kolonia znajduje się znowu w ich ręku.

Durazzo. (T. B.) Rząd albański otrzymał telegram iż **powstańcy epirscy zajęli Kolonię.** Powstańcy mają wiele armat i mitralez. W Kolonii stała tylko drobna załoga, ponieważ większa część żandarmów albańskich wyruszyła z Kolonii do Koricy. Nieliczna załoga, pozostała w mieście, nie mogła sprostać atakowi powstańców.

Popołudniu otrzymano w Durazzo telegram, **że powstańcy po zajęciu Kolonii wymordowali kobiety i dzieci a miasto podpalili.** Powstańcy ruszają naprzód.

Wiadomości, nadeszłe z Kolonii, wywołały w mieście ogromne wzburzenie. Urządzono pochody demonstracyjne, podczas których wygłoszono mowy patryotyczne. Mowcy w gwałtownych słowach protestowali przeciw zajściom. Manifestanci wznosili okrzyki przeciw Grecyi. Na dzisiaj zwołany jest wielki meeting z protestem przeciw okrucieństwom popełnianym na ludności albańskiej.

Sprawa Ulsteru

Londyn. (WAT.) Rząd angielski postanowił na razie nie ścigać przemytników broni, dostarczających broni Ulsterczykom. Z kół politycznych donoszą, że między prezydentem ministrów Asquithem, a przywódzcami powstańców ulsterskich Carsonem i lordem Landsdowne i przywódcą Irlandczyków Redmondem odbędą się narady kompromisowe.

Lord Landsdowne wygłosił wczoraj na wielkiem zgromadzeniu w Ulsterze bardzo pokojową mowę.

Londyn. (WAT.) Asquith odbył wczoraj długą konferencyę w ministerstwie wojny z sekretarzem stanu dla Irlandyi Bruellem i ministrem marynarki Churchillem w sprawie położenia w Ulsterze.

Z Dublina donoszą, że władze tamtejsze otrzymały wiadomość o nowym transporcie broni, który nadszedł do Loc Rare.

Z Kingstown donoszą, że z zakładów rządowych Paul Bowlen wysłano dla wojsk rządowych w Irlandyi wielkie zapasy amunicyi.

Wojna za oceanem.

Waszyngton. (T. B.) Huerta przyjął propozycyę co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem podczas akcyi pośredniczącej.

Waszyngton. (T. B.) Według wiadomości z miasta Meksyku, Dr Rian przebywający w Meksyku urzędnik Stanów Zjednoczonych, który spieszył z pomocą zbiegom amerykańskim, został powieszony pod zarzutem szpiegostwa. Sekretarz Bryan, chociaż nie wierzy w prawdziwość tych wiadomości, poczynił u ambasadora hiszpańskiego jako przedstawiciel Huerty w Waszyngtonie przedstawienia.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Rozeszły się tutaj pogłoski o aresztowaniu Dra Riana, poddanego amerykańskiego, który usiłował przedrzeć się od strony meksykańskiej ku Vera Cruz. Meksykanie mieli znaleść przy aresztowanym depeszę szyfrowaną, której Dr Rian nie chciał odczytać. Wobec tego skazano go na karę śmierci. Bryan wszczął daleko idące starania celem uwolnienia aresztowanego. Amerykański ambasador otrzymał zlecenie poczynienia odpowiednich kroków, celem uwolnienia skazanego.

Z tego powodu przypuszczają, iż interwencya pokojowa państw południowo-amerykańskich będzie miała trudne do spełnienia zadanie.

Medyolan. (WAT.) Specyalny korespondent »Corriere della Sera« telegrafuje z Meksyku, że powstańcy zaatakowali Zacatecas. Pospieszny marsz powstańców na stolicę Meksyk doznał opóźnienia z powodu walk pod Tampico.

Generał Maas zawiadomił Huertę, że wyrusza z Saltillo ku granicy amerykańskiej, aby zająć jedno z granicznych miast amerykańskich i zatrzymać je tak długo w swem posiadaniu, dopóki Amerykanie wycofają się z Vera Cruz.

Nowy Jork. (WAT.) „N. Y. Herald“ donosi z Meksyku: Obiega tu wiadomość, że Tampico zostało zdobyte przez powstańców, z generałem Carranzą na czele.

Ucieczka Huerty.

Londyn. (T. wł.) Z Nowego Jorku donoszą tutaj, że Huerta na jachcie angielskim zbiegł z Meksyku. Oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Międzynarodowy Kongres prasy.

Lwów. (Tel. wł.) XVI Kongres międzynarodowy prasy odbędzie się w roku bieżącym w Kopenhadze w dniach od 12 do 16 czerwca. Komitet postarał się o znaczne ulgi na kolejach oraz zapewnił sobie wygodne pomieszczenie gości na miejscu, Ułożono szczegółowy program uroczystości, przyjęć, rozrywek i wycieczek. Liczbę członków kongresu ustalono na 300. Procentowo wyznaczono dla „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ dwa miejsca dla zwyczajnych członków Towarzystwa panów i jedno dla pań. Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia do 10 maja br. przyjmuje sekretaryat „Towarzystwa dziennikarzy polskich“.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia cesarza donosi „Korespond. Wilhelm“: Dzisiejszej nocy sen był od czasu do czasu przerywany. Ogólny stan jest zupełnie zadawalający.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia cesarza jest bardzo dobry. Dzisiaj mimo zimna odbył cesarz półgodzinną przechadzkę po oszklonej galeryi, poczem odbył dłuższą konferencyę z dostojnikami dworskimi.

O laskę marszałkowską.

Lwów. (Tel. wł.) Utrzymuje się tutaj opinia, iż z kandydaturą na laskę marszałka krajowego hr. Zdzisława Tarnowskiego, która wyłoniła się ostatnimi czasy poważnie się liczą. Kandydatura ta znalazła poparcie u konserwatystów oraz u namiestnika Korytowskiego.

Niezrozumiałe zarządzenie.

Lwów. (Tel. wł.) Ogólne zdziwienie wywołuje tutaj wiadomość, iż w miejsce dotychczasowego dyrektora fabryki obuwia „Gafota“, Polaka, powołano obecnie niemca. Fabryka ta popieraną jest — jak wiadomo — przez Wydział krajowy.

Polska fabryka akumulatorów.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej galicyjskiej fabryki akumulatorów, założonej z funduszu inwestycyjnego Banku krajowego.

Groźba wywiezienia szkiców Matejki.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie“ donosi, iż szkicom ołówkowym Jana Matejki, których jest 750 sztuk oraz dwom obrazom olejnym „Stefan Batory pod Pskowem“ i „Portret mistrza“, grozi wywiezienie za granicę. Obrazy te znajdują się w posiadaniu Jerzego Matejki. Obrazy te nabył pierwotnie jeden z polskich magnatów i dał nawet 20.000 K zadatku. Jednakowoż obecnie magnat ów, cofnął się od kupna i żąda zwrotu zadatku. P. Jerzy Matejko zwrócił się do Kempnera o sfinansowanie szkiców, które odejdą ewentualnie za granicę. Celem uratowania tych szkiców i obrazów, potrzebaby było 40.000 K.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda dzisiaj była bardzo dobra. Kursy poszły w górę.

Ciągnienie losów państwowych.

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnięciu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana w kwocie 600.000 koron na los serya 13490 Nr 4. Wygrana 100.000 koron padła na los serya 8040 Nr 7. 50.000 koron wygrał los 16.807 Nr 1. 20.000 koron wygrały losy serya 1658 Nr 15 i serya 15379 Nr 11.

Bezpieczeństwo pupilarne dla pożyczki galicyjskiej.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 1 maja dające listom dłużnym pożyczki galicyjskiej nominalnej wartości 80 milionów koron prawo bezpieczeństwa pupilarnego.

Dzień 1-go maja w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzień 1 maja w Wiedniu okazał całe bankructwo socyalistów. Pochód demonstracyjny wypadł bardzo słabo, zabawy zaś zapowiedziane w Praterze i zgromadzenia w różnych punktach miasta nie odbyły się skutkiem niepogody.

Przeciw Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Stampa“ donosi z Filipu, iż komendant I. kontyngentu Estica miał wypowiedzieć onegdaj do żołnierzy mowę, której ostrze zwrócone było przeciw Austryi. Między innemi powiedział komendant, iż obowiązkiem żołnierzy jest zginąć za króla i ojczyznę. „Gdy obowiązek was zawoła, i pójść będziecie mieli na zdobycie Bośni i Hercegowiny, to wiedzcie, że czyny wasze, zapisać się muszą złotymi zgłoskami w historyi“.

Krwawy 1-szy maja w Warszawie.

Lwów. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą tutaj, iż na demonstrujących wczoraj robotników na Woli uderzył konny oddział żandarmów i poranił ciężko kilkanaście osób. Równocześnie w kilkunastu innych punktach miasta przyszło do groźnych starć z policyą. Wiele osób zostało pobitych i stratowanych. Ogółem aresztowała policya w dniu 1 maja przeszło 800 osób, w czem wiele kobiet.

„Próba podbicia serc“.

Petersburg. (Tel. wł.) Nacyonalistyczny „Gołos Rusi“ zamieszcza artykuł p. t.: „Próba podbicia serc“. Autor artykułu wzywa Radę państwa, ażeby nie ulękła się „zakazanego“ wyrazu nacyonalizm i odrzuciła artykuł, dotyczący języka polskiego w samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego. **„Polityka podbicia serc obcoplemieńców—** pisze autor dalej — **jest zupełnie bezcelowa.** Najlepszy dowód stanowią Finlandczycy i Ormianie. Polacy targują się tylko, ażeby wytargować jaknajwięcej. Z początku domagali się autonomii, potem protestowali przeciwko wyłączeniu Chełmszczyzny. Dziś pogodzili się z tem, że nie mają ani autonomii, ani Chełmszczyzny i żyją doskonale bez jednej i drugiej. **Żyć też będą bez samorządu polskiego“.**

Demonstracye w Rydze.

Ryga. (T. B.) Z okazyi wczorajszego obchodu pierwszego maja przyszło do demonstracyj ulicznych i pochodów, które trwały do późnego wieczora. Policya starała się przeszkodzić demonstracyom skutkiem czego przychodziło do starć. Aresztowano 60 osób w tem 23 kobiet.

Zaostrzenie się stosunków między Grecyą a Turcyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, iż w sferach politycznych utrzymuje się pogłoska o zaostrzeniu się stosunków grecko-tureckich. Ambasador turecki w rozmowie z jednym z dziennikarzy, daje wyraz swego ubolewania nad temi stosunkami. Ambasador między innymi oświadczył, iż mimo, że usiłuje utrzymać serdeczne stosunki w Atenach, spotyka się z niechęcią i niedowierzaniem.

Czarnogórska komisya finansowa.

Cetynia. (T. B.) Sprawozdanie komisyi finansowej skupczyny czarnogórskiej podnosi, że niekorzystny stan finansów kraju pogorszył się jeszcze skutkiem wojny. Budżet wykazuje deficyt i konieczną będzie radykalna reorganizacya finansów krajowych do czego koniecznie trzeba będzie powołać specyalistów i instruktorów.

Katastrofy

Nowy Jork. (WAT.) Nadszedł tu telegram, donoszący, że wielki parowiec amerykański „Sibiria“ rozbił się w pobliżu Formozy. Na pokładzie okrętu znajdowało się 521 podróżnych i 282 ludzi załogi. Wśród podróżnych znajdowała się p. Burton Harrison, żona generał-gubernatora Filipinów. Pierwszą wiadomość o katastrofie przywiózł parowiec „Minesota“, który w drodze do Nagasaki znalazł w morzu flaszkę, a w niej notatki ze szczegółami katastrofy. O losie podróżnych i załogi nic nie wiadomo. **Obawiają się, że wszyscy padli ofiarą katastrofy.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Julian Bielański z Lipnika, Antoni Siedlecki z Warszawy, Stanisław Ciszewski z Zakopanego, Stanisław Flisowski z Tarnowa, Tadeusz Gawlikowski z Wiednia, Józefa Hałacińska ze Lwowa, Anna Kryszkiewicz z Poznania, Ernest Körner z Wrocławia, Wacław Małachowski z Medynia, Kazimierz Szczepański ze Lwowa, Wilhelm Bloch z Pragi, Anna Szyszyłowicz z Zakopanego, Fryderyk Peter z Nowego Sącza, Józefowie Lednerowie z Żywca, Henryk Leinicki z Szyszczyc (Kieleckie).

Ś. † p.

EMANUEL WOLFF

c. k. Radca Rządu, emer. dyrektor gimn., honorowy obywatel m. Kołomyi, kawaler orderu żelaznej korony etc. etc.,

przeżywszy lat 72 po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu w sobotę dnia 2-go maja br.

W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 7 przy ul. Czystej, które nastąpi w poniedziałek 4-go maja o godzinie 3-ciej popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy J. Horaka w Krakowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 50/91 V. 1914.

WYKAZ Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od l-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

12.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Zbaraża, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

2.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.** Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Iass, Bukaresztu.

3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4.20 rauo (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Budapesztu, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Rawy Ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię: Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**

7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nabrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8.10 rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**

8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Sambora, Sianek, Stojanowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.

9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.

10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**

1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa.

2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).

3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.** Połączenia: (od 15 czerwca) do Chyrowa, **Przemyśla,** Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.** Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa.

6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**

6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.

6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**

7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**

7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**

7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**

8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stanisławowa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.

10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do **Berlina.**

10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.** Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Stojanowa.

11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) z **Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) z **Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.

3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) z **Podwołoczysk.** Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września).

4.52 rano (p. osob. Nr 20) ze **Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.

5.30 rano (p. posp. Nr 103) z **Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.

5.55 rano (p. osob. Nr 48) z **Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6.00 rano (p. posp. Nr 3) z **Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6.32 rano (p. posp. Nr 2 z **Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.20 rano (p. osob. Nr 15) z **Oświęcimia.**

7.20 rano (p. osob. Nr 412) z **Wieliczki.**

7.35 rano (p. osob. Nr 6212) z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.55 rano (p. osob. Nr 32) z **Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) z **Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.

8.40 rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) z **Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8.42 rano (p. osob. Nr 18) z **Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.05 rano (p. osob. Nr 41) z **Granicy.** Połączenia z Warszawy.

9.35 rano (p. osob. Nr 13) z **Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.

11.20 rano (p. miesz. Nr 462) z **Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.

11.55 rano (p. osob. Nr 39) z **Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.

12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) z **Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) ze **Lwowa.** Połączenia: z Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

2.15 popołudniu (p. osob. Nr 44) z **Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.

2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) ze **Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) z **Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.

3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) z **Wieliczki.**

4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) z **Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) z **Brzecławy** (Lundenburga). Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Opawy i Berlina.

5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) z **Tarnowa.** Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września), ze Starego i Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 z **Wieliczki.**

6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) z **Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa via Przeworsk, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa,** Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa (od 15 czerwca do 30 września), Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) z **Kocmyrzowa.**

7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) z **Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Stojanowa, Podhajec, Sambora, Chyrowa, Jasła.

8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) z **Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) z **Zakopanego i Rabki.**

8.50 wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**

9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) z **Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.

9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) z **Podwołoczysk.** Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż i Szczucina.

9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) z **Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.

10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) z **Rzeszowa.** Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) z **Nowego Sącza przez Suchę.** Połączenia: od Stanisławowa, Stryja, Borysławia, Chyrowa, Jasła, Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) z **Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich P. T. Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia i Instytucye, że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu“.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3. parter. — Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń

M. Drapella J. Kwieciński W. Horowicz.

„Vistula“

Fabryka pudełek drewnianych i tekturowych — poleca

P. T. Hodowcom owoców

na obecny sezon:

Tacki na owoce,

Biuro Vistuli mieści się przy ul. Dunajewskiego L. 3.

„VISTULA“ poleca zarazem pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, wykonane bardzo starannie, po najtańszych cenach, pudła na towary, tacki cukiernicze, krążki pod torty, pudła na torty i t. d.



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część indzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Kto chce wiedzieć

w jaki sposób otrzymać może zupełnie darmo powiększenie w wielkości 30—40 cm i 25 widokówek ze swoją podobizną niech nadeszle swój adres na korespondentce do Czytelni Polskiej w Suczawie. 312 6

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6·— najlepszego K. 7·20, lepszego gat. K. 8·40, szarego puchu K. 6,— białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x16 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200x140 cm, a K. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—,. Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—,. Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo

Artur Wollner Lobes

k. Pilzna Czechy.

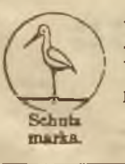


Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno - olejkowych, balsamiczno - żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających, uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (Nr. Öst.).



Schutz marka.

Żądać należy wyraźnie Bitttnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych 4½ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8.95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Leopold WEISZ i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 101

EMANATORYUM RADOWE à la Joachimsthal
W LUBIENIU koło Lwowa

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: **Reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i ckostnej i wszelkie choroby skórne.**

Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.

Aparatami gimnastycznymi „Zandera“ usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca.

Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.

Łazienki centralnie ogrzane mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. — Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony — W I. i III. sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu.

Dwóch lekarzy: Zakładowy Dr Ignacy Mazanek i wolno praktykujący Dr Roman Klęsk.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 4-go maja 1914 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 20.072, 22.663, 26.500, 33.703, 37.308, 38.285, 38 286. 38 287, 38 288, 39.008, 39.198, 39 199, 39.200, 39.201, 39.202. 39 203, 39 204, 39.205, 39 206, 39.207, 39.557, 40.693, i od Nr. 40.896 do Nr. 48.150 z r. 1912 i od Nr. 1 do Nr. 16.288 z r. 1913, t. j. do dnia 30 kwietnia 1913 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. Nr. 14 664, 15.360, 15.739, 15.791, 16.698 z r. 1912 i Nr. Nr. 5.851, 6.301, z r. 1913 i od Nr. 6 359 do Nr, 15,087 z r. 1913, t. j. do d. 31. października 1913 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, — stosownie do § 22 Statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 4. maja 1914 r. i dni następnych o godz. 9½ przedpoł.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 2 maja 1914 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.

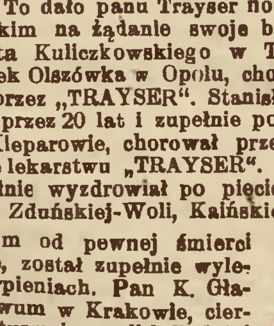


RYSUNEK NO. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie że „trzeba widzieć by się przekonać“ M E. TRAYSER Londyn ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na organizm że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie pan Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, wobec tego, że każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Liverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacient ten został zupełnie wyleczony. To dało panu Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. Pan J. Zajączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. Pan J. Koneczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci Michał Karski w Klonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobnež skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. *P.* Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nieulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek No. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. Trayser Nr. 157 Bangor House Shoe Lane w Londynie.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne — poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek Główny, Linia A—B L. 46|G.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecinną, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa 550

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Rynek 6, II schody

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

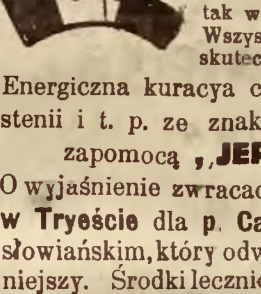
WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Leżaki — Sandały — Hamaki — Lawn-Tennis — Piłki nożne — Kręgle i kule — Krokiet — Rybołowstwo — Przybory dla Turystów.

Perfumerya SPORN i Sp. KRAKÓW, FLORYAŃSKA 14 Perfumerya

FARBY, Lakiery do malowania podłóg, drzwi, okien i mebli — Lakiery na kapelusze — Środki na mole! — „Kreolit“ do sklejania szkła, porcelany i marmuru — „Tapeton“ do czyszczenia brudnych tapet — NOWOŚĆ! „Pinol“ Tabletki o zapachu kosodrzewiny do kąpieli

---



!Postęp wiedzy!

przy kuracyach

chorób wenerycznych

jakoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i za granicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskutecznie zapomocą PIGUŁEK »CASILE« pudełko K. 4·—

Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p. ze znakomitymi rezultatami przeprowadzona bywa zapomocą **„JERUBIN CASILE“** flaszka koron 3·50.

O wyjaśnienie zwracać się należy do apteki Lloyd Nie dell' orologie 1 **w Tryeście** dla p. **Casile**, w języku niemieckim, kroackim albo słowiańskim, który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. Środki lecznicze »Casile« są do nabycia we wszystkich apt.

SOLEC

gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września.

Zakład wód Mineralnych Siarczano-Słonych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, żołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego największych formach i powikłaniach, wprowadził

Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego

hydropatja, kąpiele słoneczne, powietrzne w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Daniewskiego, C. lekarz lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. So. Kelles-Kranz.

Ceny niskie. W pierwszym i ostatnim sezonie dla osób, mieszkających w willach zakładowych znaczne ustępstwo. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7.9 godzin sa mochodem 4-5 godzin do Zakładu, lub przez stacją kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospek tów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz, Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu.



FABRYKA MASZYN

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Cennik Nr. IX. i informacye darmo.

Sól stołowa.

Od 20 stycznie 1914 wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej bez zetknięcia się z ręką ludzką z chemicznie oczyszczonej solanki po cenie monopolowej 20 Kor. 24 hal. za 100 kg bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg lub też w kartonach, po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preperat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat cierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jestto teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preperat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny środek.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M E. TRAYSER, No 157. Bangor House, (Shoe Lane, Londyn, E. C., w Anglii.

LIDO WENECYA

Najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami

Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Beins
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie. Instyt. Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

NITRAGINA

Rolnik postępowy siejący motylkowe i strączkowe rośliny, nie może się obywać bez szczepionek nitraginowych, najtańszego nawozu azotowego, **znacznie powiększającego** zbiory i sowicie się opłacającego.

Butelka hektarowa razem z przesyłką poczt. i opakow. wynosi 9 ker, 60 h.

Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitraginę. Wyczerpujące broszurki ilustrowane oraz przezrocza dla Czytelni, Kółek rolniczych i Towarzystw, wysyłam na każdorazowe żądanie. Jedyna fabryka Nitraginy na cały teren dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i na Rosyę

Dra St. Krzyżankiewicza w Poznaniu.

Jedyne i wyłączne składy na całą Galicyę: **Stanisław Jasiński, Łoniowy,** poczta Porąbka Uszewska.

KĄPIELE KUDOWA

Pow. Wrocław. — 400 m. ponad poziom morza. Cały rok otwarte.

najstarsze Uzdrowisko chorób sercowych w Niemczech

Naturalne gazowe i błotne kąpiele. — Najsilniejsze niemieckie źródła żelazisto-arszenikowe. W chorobach serca,- Anemii, Nerwów i chorobach kobiecych Radiowe czynne źródła Gottholdyjskie. Katar organów oddechowych, choroby nerek, reumatyzm, gicht. 10·515 gości kąp., 140·911 kąpieli, 18 lekarzy. Pierwszorzędny leczniczy hotel „Fürstenhof“, 120 hoteli i pensyonatów. — Wysyłkę wód uskutecznia się przez dyrekcyę kąpielową i składy. — Prospekta: Dyrekcya kąpieli i biura podróży.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

WODY MINERALNE
tegorocznego czerpania
SOLE DO PICIA I DO KĄPIELI
Sól morska do kąpieli nadzwyczaj skuteczna
SÓL „CEREBOS" NAJLEPSZA SÓL STOŁOWA
w handlu
J. WENTZLA w Krakowie, Rynek gł. 19

Mnóstwo Mieszkań letnich

w Makowie, Jordanowie, Sidzinie, Bystrej k. Osielca, Mszanie, Zarytem, Sączu, Piwnicznej, Muszynie, Krynicy, Szczawnicy, Krościenku, Maniewach i Zakopanem, przeciętnie po 40 K. za pokój miesięcznie. Rejestr do przejrzenia za złożeniem 4 K. poleca specyalne Biuro Mieszkań klimatycznych Kraków św. Tomasza 28. 594 3

L. 1131.

Myślenice, 25 kwietnia 1914

Ogłoszenie.

Gmina miasta Myślenice sprzeda z wolnej ręki DOM piętrowy, murowany, w Rynku, o dwu frontach nadający się także na hotel i na zajazd którego tutaj nie ma, za cenę ponad 50 tysięcy Koron.

Bliższa wiadomość w Magistracie.

Oferty wnosić należy do 25-go maja 1914 wraz z wadyum 10% ceny oferowanej.

Burmistrz
E. Klebert.

Jest Pan nieprzyjacielem swej kieszeni??

jeżeli Pan nie zamówi natychmiast na próbę **5 kg. kawy perłowej Exelsior,** świeżo palonej za K 12 franco za zaliczką. Próba pociąga za sobą dalsze stałe zamówienia.

Aleksander Wiener Preszburg.
hurtowna palarnia kawy.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461

GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE:

M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt. ul, Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych,

Katar kanałów oddechowych
Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im.

Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.
Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

T-wa Wyrobów Perfumeryjnych
Brocard & Cie i Rallet & Cie

Pragnąc zadowolnić wszelkie wymagania Szanownej Klijenteli naszej, uważaliśmy za konieczne rozpowszechnić kilka z najnowszych naszych wód kwiatowych mydeł i perfum, a mianawicie :

WODY KWIATOWE

ORCHIDOR; KRÓLOWA ŁABĘDZI; MON RÊVE, GAŁĄZKA BZU; SADAJAKKO i WRZOS

z wody kolońskiej polecamy znakomitą wodę
ADAMA MICKIEWICZA

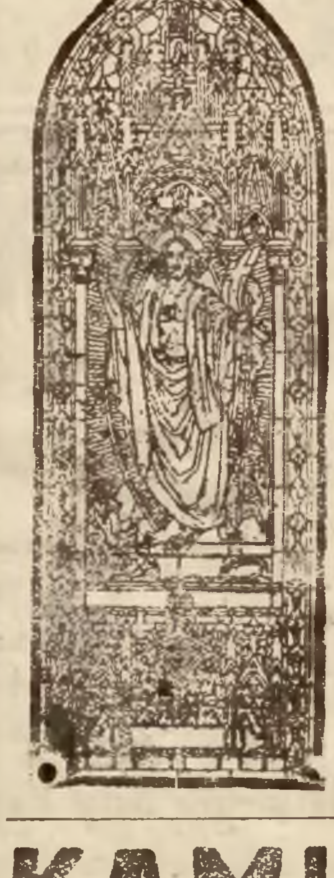
Dzięki skomplikowanej kompozycyi tych perfumeryi, powstają nadzwyczaj oryginalne zapachy, łatwe do odróżnienia od innych, w wysokim stopniu przyjemne po upływie pewnego czasu.

Polecając zaznajomienie się z naszymi wyrobami, zapewniamy, że wody te są rzeczywistą nowością w dziedzinie perfumeryi:

Skład główny dla Galicyi:

K. MIKLASZEWSKI
Kraków, Plac Dominikański L. 1.
Żądać wszędzie.

ZAKŁAD MALOWANIA NA SZKLE
Fr. GÖTZER



Wiedeń XVIII. (Schulgasse 34).

Specyalny Zakład dla

OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najniższe ceny. — Gwarantowane szkło i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 1835.

Referencye:

Klasztor Salezyanów w Oświęcimiu, Porchawa Rarance koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele.

KAMIL BAUM

w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50, (Filia: ul. Szpitalna 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

MASŁO POTANIAŁO

kuchenne i deserowe
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków Mały-Rynek

Wina do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, **Assu** słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u **ks. Pietra Krawca** w **Raanszewicach** Szepes Megey Węgry. 164775

Potrzebni:
KASYERKA

z kaucyą.

UCZEŃ

z ukończoną II kl. gim. lub real.

Zgłoszenia do 572 6

Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
między godziną 12—2 lub 5—8.



500 koron! płacę temu komu mój **„Ria — Balsam"**

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek,** zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2 50. Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12|1134 (12|7 46) Węgry.

Do wynajęcia

Od 1-go Października lub wcześniej przy ul. Karmelickiej l. 36 I, II i III p.

na pensyonat

Wiadomość u dozorcy domu.

Dla sklepów Kółek rol. i Spółek spożyw.

poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni niezwykle wyborne kilo po K 3·20, 3·40, 3·60, 4·00 i 4·60 K.

HURTOWNY HANDEL
Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju. — Także utrzymuję **Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz towarów kolonialnych.**

Do sprzedania

Piękna rezydencya dla emerytów przy szlaku kolei Sucha-Zakopane. Pisemne zgłoszenia pod **105** do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.

Prawdziwe berneńskie materyały
na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie mę. (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Impert w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczania się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach, z zupełnie świeżego materyału.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomość tę podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko o frankowaną kopertę na odpowiedź Paul B. Kolenska, Wrsowice Nr. 383 koło Pragi (Czechy). 156

FRITZELAK do samolakierowania podłóg. „NUMATA" najlepsza emaljowo lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Daje barwę i połysk za jednym pociągnięciem. **Trwałe, eleganckie, spore, najtańsze w użyciu.** Przy zakupnie trzeba zwracać uwagę na powyższe nazwy i etykiety. Każdą inną paczkę zwraca się z powrotem.

Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska. Sporn i Ska, — **we Lwowie:** Alfred Beacock. O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — **w Andrychowie:** J. Sowiński, Ignacy Ungeri Synowie, — **w Bielsku Białej:** Franciszek Schiee, — **Bochnie:** Jan Michnik, J. Michnik. — **w Borszczowie:** B. Blumenthal, — **w Brzesku:** M. Hofsteter, — **w Brzeżanach:** Droguerya „Sanitas", — **w Brzozowie:** A. Mariniowa i spółka, Kopel Zwick. — **w Chrzanowie:** M Wasserberger, — **w Czortkowie:** L. Noss, — **w Drohobyczu:** Hermann Kranz, — **w Jarosławiu:** E. Metzger, — **w Kałomyi:** S. & M. Feldmann, — **w Krośnie:** S. Janowski i Sp. — **w Krzeszowicach:** J. Edelmann, — **w Łańcucie:** Tobiasz Puderbeitel, — **w Limanowej:** S. Zellner, — **w Mielcu:** F. Brandmann, — **w Mościskach:** Moses Kampf, — **w Nowym Sączu:** S. Lichtmann. Franciszka Kalt, — **w Oświęcimiu:** Jakób Tobias, — **w Ottynii:** Jakób Bardfeld, — **w Przemyślu:** Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — **w Rawie Ruskiej:** K. Wartemberg, — **w Rzeszowie:** S. A. Zgórek, — **w Żywcu:** A. Pawlnszkiewicz, A. Waniek, — **w Samborze:** S. W. Langinger, — **w Śniatyniu:** Markus Auerbach, — **w Słotwinie:** Jakób Holder, — **w Stanisławowie:** H. M. Vogel, — **w Stryju:** Juda Fingerer, — **w Szczakowej:** Hermann Spira, — **w Tarnopolu:** Hipolit Skowroński, — **w Tarnowie:** W. Brach, — **w Trzebini:** M. A. Markowicz, — **w Turce nad Stryjem:** Stanisław Turski, — **w Wadowicach:** Jan Hołojewski, — **w Wieliczce:** Efraim Goldstein, — **w Zbłociu:** S. Smulowicz, — **w Zakopanem:** Kółko rolnicze, — **w Zaleszczykach:** Henryk Feldman. — **w Zatorze:** Stanisław Fabak. — **w Żółkwi:** Juliusz Cukier.

Gwarantuję za prawdziwość mych fabrykatów tylko wtedy, gdy te będą kupowane w wyżej wymienionych firmach. 459.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h, 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor, 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

ZAKŁAD
ART.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7.



(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Na sezon wiosenny!

Kostyumy Angielskie, Żakiety, Spódnice, Bluzki wełniane i jedwab., Reformy, pończochy,

poleca w wielkim wyborze

K. ŚCIBOROWSKI

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kościelnych.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości!

Dobre i tanie pierze

1 kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·—, lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4·, — lepszego K. 6·, — puszystego, śnieżno-białego K. 8·, — najlepszego białego K. 9 50, — puszystego szarego K. 6·, 7· i 8·. — puszystego białego K. 10·, — puchu z piersi K. 12·, — puchu cesarskiego K. 14. Od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x90 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16·, — półpuchem K. 20·, — puchem K. 24·, — pojedyncze pierzyny K. 12·, 14·, i 16·, pojedyncze poduszki K. 3·, 3·50 i 4·, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15·, 18·, i 20·, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5·, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13·, 15·, i 18·, przesyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45 (Böhmerwald).

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

„Kimono"

Helena Pniewska
Kraków, Karmelicka 7.

Specyalny magazyn bluzek własnego wyrobu po cenach konkurencyjnych.

PRACOWNIA

przyjmuje wszelkie roboty w zakres konfekcyi damskiej wchodzące.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą, w miejscu w parę godzin. 429

Szczawnica

Sezon od 20 maja do 20 września.
Szczawy alkaliczno-słone
(7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 160 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K. WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. **Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ.**

Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach.

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną conajmniej drugą klasą szkół średnich lub trzecią wydziałową, znajdzie umieszczenie zaraz jako praktykant w hurtownym handlu win po firmą

I. Federowicz w Krakowie.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

„KRYSZTAŁ" PODGÓRZE Słowackiego 27

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ — Telefon 3232.

: Polska Fabryka Warszawskich Cukrów i Czekolady :

poleca:

Warszawskie karmelki pierwszorzędnej jakości wyrabiane systemem Witolda Sobolewskiego.

: Właściciele fabryki: WACŁAW WASILEWSKI i SKA. :

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.